Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron i „Przegląd Sportowy"

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, ŚRODA 17 CZERWCA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 164

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Potworny mord w Zgierzu.

Trupy grabarza, jego żony, zamężnej córki i dwuch adoptowanych synów w kałużach krwi.

Zwyrodniały zbrodniarz zmasakrował twarze ofiar, a wyprute wnętrzności położył na ciele młodszego syna.

W nocy z poniedziału na wtorek dokonano w Zgierzu

ohydnego morderstwa na całej rodzinie grabarza,

składającej się z pięciu osób.

Wieść o strasznem morderstwie rozniosła się lotem błyskawicy po całem miasteczku, wywołując wśród mieszkańców zrozumiałą konsternację, gdyż ciche i spokojne miasteczko Zgierz dawno już

nie słyszało o podbnej zbrodni.

Według zebranych dotychczas przez nas informacji tło morderstwa przedstawiało się w sposób następujący:

Przy cmentarzu żydowskim w Zgierzu wznosi się maleńki domek, zamieszkiwany przez

sześćdziesięcioletniego grabarza nazwiskiem Feldon.

Grabarz miał żonę, córkę zamężną i dwuch adoptowanych synów, z których najmłodszy liczył 10 lat.

Rodzina Feldonów należała

do sfery ortodoksyjnej,

przyczem stary Feldon odznaczał się wielką pobożnością.

Postać starego grabarza znana była dobrze wśród szerokich sfer żydowskich Zgierza i wszyscy uważali go za człowieka uczciwego, zarabiającego ciężką pracą na utrzymanie rodziny.

Wczoraj zrana pewna kobieta, udając się na cmentarz, ździwiła się bardzo **że mieszkanie grabarza było zamknięte,** podczas gdy zwykle wczesnym rankiem wszyscy w tym domu budzili się ze snu i przystępowali do pracy.

Wiedziona jakimś złem przeczuciem, zajrzała przez okno do wnętrza i

natychmiast cofnęła się z okrzykiem zgrozy.

Ujrzała bowiem

pięć trupów w kałuży krwi.

Zawiadomiony o wypadku posterunek policyjny w Zgierzu wysłał natychmiast swych wywiadowców na miejsce zbrodni.

Gdy policjanci otworzyli drzwi mieszkania oczom ich przedstawił się okropny widok.

Sześćdziesięcioletni grabarz leżał na ziemi w kałuży krwi,

skrępowany sznurami, bez oznak życia.

Na łóżkach spoczywały cztery trupy: **żony, córki i dwuch synów.**

W mieszkaniu nie zauważono

żadnych śladów rabunku.

Morderca posługiwał się nożem, albowiem na ciele ofiar zauważono tylko rany cięte.

Brzuchy wszystkich ofiar były rozprute, przyczem wyjęto

z nich wnętrzności i ułożono na twarzy najmłodszego syna.

Twarze zamordowanych zostały w okropny sposób zmasakrowane.

Prócz tego na podwórzu zabito psa, cielę i wszystkie kury.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenie śledcze stwierdziło, że o napadzie rabunkowym nie może być mowy.

Sąsiedzi wskazują, jako prawdopodobny motyw zbrodni, zemstę.

Dotychczas aresztowano 5 osób.

Policja wszczęła energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców tej strasznej i zarazem tajemniczej zbrodni.

„Kohlenfluss".



Prof. dr. Adolf Bickel (Berlin) i jego asystent dr. O. Cosla (Bukareszt) wykryli nową chorobę, którą nazwali „Kohlenfluss". Najważniejszem odkryciem ich jest stwierdzony fakt, że cukrzyca, jako taka, stanowi tylko jedno ze stadjów tej choroby.

Prawie bez gotówki

chcą sowiety „kupować" manufakturę.

Pertraktacje, prowadzone w imieniu Wniesztorgu przez p. Nachmansona, utknęły chwilowo na martwym punkcie, ze względu na żadanie udzielenia kredytu, dochodzącego do 6-ciu miesięcy, niezabezpieczonego żadną gwarancją bankową przy jednoczesnem pokryciu w wysokości 25 proc.

Tak daleko idący kredyt jest w dzisiejszych stosunkach dla Łodzi uciążliwym, skoro się weźmie pod uwagę trudne warunki, panujące na rynku.

Akcja zakupowa p. Nachmansona rzuca dziwne światło na politykę sowietów. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż w Moskwie zwalczają się dwa prądy, zmierzające odrębnemi drogami do nawiązania stosunków handlowych.

Jeden z nich przedstawia kierunek koncesyjny, którego wynikiem jest podróż przemysłowców polskich do Rosji. Podobnie jak przy systemie zakupów, reprezentowanych w Łodzi przez p. Nachmansona, sowiety żądają od Polski wydatnych wkładów pieniężnych, wskazując ze swej strony na wielkie zyski, jakie będzie można osiągnąć.

Jednym z objawów polityki zakupów, a więc odmiennej od polityki koncesji, jest taktyka sowietów, polegająca na skłanianiu poszczególnych firm polskich do zakładania składów konsygnacyjnych w Moskwie, które przedstawiałyby poważne wartości.

Wspomniane wyżej systemy opierają się przedewszystkiem na wydostaniu jaknajwiększych kredytów; system koncesyjny polega na wciągnięciu strony na czas dłuższy w orbitę interesów, podobnie jak system zakładania składów konsygnacyjnych, posiadających stale zapas towarów na wysoką sumę.

Natomiast system zakupów nosi charakter jendorazowych tranzakcji, które jednakowoż mają być powtarzane w miarę otrzymywania dogodnych warunków kredytowych.

Wszystkie te sposoby noszą jednakową cechę — są w znacznej mierze ryzykowne! Dla strony polskiej ryzyko to będzie się zwiększało, w miarę zaostrzenia się antagonizmu między przedstawicielami zwalczających się tendencji w sowietach.

Nie ulega wątpliwości, iż bardziej prawidłowe stosunki mogłyby nastąpić po zawarciu traktatu handlowego, opartego na wzajemnych potrzebach gospodarczych Polski i Rosji oraz stworzeniu podstaw dla pełnego zaufania obu handlujących stron, którego brak uniemożliwia rozwój handlu z naszym sąsiadem wschodnim.

Kto może nie płacić III raty podatku majątkowego?

Oczywiście ten, który już cztery raty zapłacił.

W uzupełnieniu wiadomości podanej przez warszawskiego naszego korespondenta w sprawie zaliczenia nadpłaty podatku majątkowego, dowiadujemy się.

Odnośne rozporządzenie dotyczy jedynie tych płatników, których wymiar definitywny nie przekracza kwoty 10 tys. złoty.

W tych wypadkach urzędy skarbowe zwalniają płatników od uiszczenia trzeciej raty podatku majątkowego — o ile wpłacone zaliczkowo kwoty wynoszą przynajmniej 70 procent definitywnego wymiaru.

Anglicy chcą nam pożyczyć,

ale nie mają zaufania do naszej polityki finansowej i podatkowej.

(Specjalna służba ekonomiczna „Republiki."

Londyn, 16 czerwca

Poważne koła parlamentarne omawiają wrażenia wycieczki parlamentarzystów angielskich w Polsce. Już obecnie otwarcie mówi się o zamiarach pewnej grupy przemysłowej

zbudowania potężnej elektrowni w Karpatach zachodnich o sprawności pół miljona kilowatów

Elektrownia ta pędzona byłaby turbinami wodnemi, zasilanemi prądem jednej z rzek karpackich. Prąd, w ten sposób wytwarzany, służyłby w pierwszym rzędzie

do elektryfikacji kolei w Małopolsce zachodniej oraz na Górnym Śląsku,

pozatem zelektryfikowane zostałyby wszystkie miasta i miasteczka zachodniej Małopolski, jokoteż większe jej osady.

Jednocześnie w kołach parlamentarnych, zbliżonych do finansiery londyńskiej, omawiany jest

projekt wydatnej akcji kredytowej na rzecz Polski

Zarówno koła polityczne, jakoteż finansowe w Londynie, zaczynają w pełni rozumieć

znaczenie Polski, jako kraju, stanowiącego bramę wypadową do Rosji.

Pożyczka jednak miałaby być

oparta na daleko idących gwarancjach, a nawet zastawach ze strony Polski przyczem sfery angielskie zastrzegłyby sobie również możność wypowiadania się w sprawie aktualnej polityki finansowej i podatkowej, podobnie jak komisja Davesa w Niemczech

Pożyczka ta, której wysokość narazie nie jest omawiana, a jedynie zasady jej udzielenia, zostałaby zrealizowana

przy współudziale Ameryki, gdzie w stosunku do Polski panują przyjaźniejsze, aniżeli jeszcze przed rokiem, tendencje.

Żółto-czerwone niebezpieczeństwo.

Chińczycy trzymają się mocno.



Widok Szanghaju od strony morza. W mieście tem, jak doniosła wczoraj „Republika", rozwija się powstanie chińskie, skierowane przeciwko cudzoziemcom, głównie anglikom i japończykom.

Co się dzieje w Szanghaju?

SPOKÓJ W DZIELNICY EUROPEJSKIEJ.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 16 czerwca.

Sytuacja w dzielnicy cudzoziemskiej w Szanghaju jest naogół spokojną. Porządek utrzymują straże i patrole marynarskie.

Strajk marynarzy chińskich i robotników portowych trwa w dalszym ciągu.

POSIŁKI FRANCUSKIE.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 16 czerwca.

Wysłany z Singapoor okręt wojenny Francji przybył do Szanghaju, dla zasilenia sił zbrojnych europejskich w Chinach.

Okręt ten, płynący pod nazwą „Michelet", wysadził na ląd posiłkowy oddział marynarzy francuskich.

MORD Z ZASADZKI.

Londyn, 16 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Do dzienników tutejszych donoszą z Szanghaju o zamordowaniu z zasadzki przez chińczyków pewnego inżyniera angielskiego. Towarzysząca mu młoda angielka została przez napastników poraniona.

Londyn, 16 czerwca.

Agencja Wschodnia.

Na przedmieściu Szanghaju zamordowany został konsul amerykański, Mackenzie. Towarzysząca mu żona została ciężko ranna.

Sprawcy zamachu zdołali zbiec.

MŁODY CZANG-TSO-LIN.

Londyn, 16 czerwca.

Z Szanghaju donoszą, że syn generała Czang-Tso-Lina przybył tam i za wszelką cenę stara się o utrzymanie porządku. Żołnierze jego wojsk przeciągają ulicami i starają się nakłonić robotników do powrotu do pracy. Strejk na okrętach trwa w dalszym ciągu.

Jak zdobywano Kanton?

Londyn, 16 czerwca.

Agencja Wschodnia

Z Szanghaju donoszą: Podczas zdobycia Kantonu przez rokoszan, siedemset żołnierzy wojsk yunańskich zostało ukamienowanych przez pospólstwo.

Dzielnica cudzoziemska w Pekinie jest obwarowana. Wejścia strzegą żołnierze, którzy ustawili tam samochody pancerne oraz karabiny maszynowe.

Londyn, 16 czerwca.

Japoński admirał w Szanghaju zażądał przysłania kanonierek dla walki z powstańcami. W czasie walk ulicznych w Kantonie padło 1000 osób, drugie tyle jest rannych.

Rząd chiński pertraktuje.

ROKOWANIA W STOLICY.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 16 czerwca.

Z Szanghaju donoszą: Wczorajsze rokowania między ciałem dyplomatycznem a rządem w Pekinie przybrały pod koniec nieco łagodniejszy ton. Rząd chiński wycofał z pod obrad t. zw. żądania chińskiej izby handlowej, które były dla mocarstw obrażające i nie nadawały się do dyskusji. Przez to została usunięta jedna z ważnych trudności.

DEMONSTRACJE W PEKINIE.

Nowy Jork, 16 czerwca.

Według wiadomości z Pekinu w dniu wczorajszym odbyła się tam największa demonstacja od czasu wybuchu kryzysu. Studenci, kupcy i robotnicy utworzyli olbrzymi pochód i udali się pod ministerjum spraw zagranicznych, gdzie złożyli szereg postulatów:

Żądali oni w sposób kategoryczny zerwania stosunków dyplomatycznych z Anglją, wycofania chińskiego nadkomisarza z Hongkongu, odebrania koncesji, udzielonych obcym mocarstwom.

Europa w strachu.

ANGLJA ZANIEPOKOJONA

Londyn, 16 czerwca

Mowa Baldwina w Izbie gmin o sprawach chińskich wywarła silne wrażenie Baldwin twierdzi, iż rząd śledzi krwawe zajścia kantońskie z najwyższym niepokojem. Obowiązkiem Angil jest strzedz życia jej obywateli nietylko w miastach ale i wewnątrz kraju.

Anglja wystosowała do Chin notę z protestem przeciw zarzutom chińskiego ministerjum spraw zagranicznych. Nie jest prawdą, jakoby w Hankou Anglja złamała prawa ludności. Ochotnicy wystąpili do walki obronnej dopiero wówczas gdy pospólstwo wdarło się do dzielnicy europejskiej.

PLAN SOWIETÓW

Polska Agencja Telegraficzna

Paryż, 16 czerwca.

„Figaro" stwierdza, że propagandę przeciwko cudzoziemcom w Chinach podsycana przez Sowiety, jest skierowana w 1-ej linji przeciwko Anglji, Ażeby Anglja miała swobodę akcji na dalekim wschodzie jest niezbędne, aby w Europie zapanował stan zupełnego bezpieczeństwa.

„Golois" czyni uwagę, że bolszewizm szuka wszędzie, gdzie tylko może słabych punktów, aby tylko podnieść wschód przeciwko Zachodowi. Trzeba więc, aby sprzymierzeńcy zorganizowali się i połączyli dla wspólnej walki przeciwko bolszewizmowi.

Kabyle energicznie nacierają.

Lewica francuska przeciwko awanturze marokańskiej.

PRZYKRY NACISK

Madryt, 16 czerwca

Polska Agencja Telegraficzna.

Komunikat urzędowy podaje z Marokka, **że nacisk nieprzyjaciół dał się odczuć w dość znacznym stopniu na odcinku Poxera - Alalex. Hiszpanie ponieśli nieznaczne straty,** Według wiadomości, nadchodzących z wewnątrz kraju, w **walce pod Benihemas nieprzyjaciel poniósł olbrzymie straty.**

ATAK Z POWIETRZA.

Paryż, 16 czerwca.

Jak donoszą z Tangeru, samoloty hiszpańskie z powodzeniem bombardowały Soukeklat-Daoylef, przyczem nieprzyjaciel poniósł znaczne straty.

Na odcinku Tetuanu wojska, zajmujące pozycje pod Ben-Karrich, toczą zacięte walki z riffenami, którzy, pomimo ciężkich strat, usiłują za wszelką cenę utrzymać się na swych pozycjach.

ABD-EL-KRIM JEST PEWIEN SWEGO.

Rzym, 16 czerwca.

„Popolo d'Italja" zamieszcza wywiad swego wojennego korespondenta w Marokku z naczelnikiem zbrojnych sił powstańczych, Abd-el-Krimem.

W wywiadzie tym Abd-el-Krim oświadczył, że **„gdybym zechciał, kabylowie dziś jeszcze zajęliby Fez. Nie pozwalają mi jednak na to względy stategiczne".**

W dalszym ciągu wywiadu Abd-el-Krim wyraził opinję, iż armja marokańska jest tak obficie zaopatrzona we wszystko, **że nawet w wypadku najbardziej silnej blokady może prowadzić wojnę jeszcze przez trzy lata.**

Przywódca powstańców marokańskich jest zdania, że kabyle są urodzonymi żołnierzami i że prócz nich niema na świecie prawdziwie dzelnych żołnierzy.

KARTEL LEWICY PRZECIWKO RZĄDOWI.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 16 czerwca.

Wśród kartelu lewicowego daje się w ostatnich dniach zauważyć silny nastrój antyrządowy.

„Quotidien", pismo radykalne, występuje ostatnio b. ostro przeciw Painlevemu szczególnie zaś przeciwko jego oświadczeniu, odnoszącemu się do najbliższych zamierzeń Francji odnośnie Marokka.

„Quotidien" zarzuca rządowi uwikłanie się w kwestji marokańskiej, do której wciągnęła Francję Hiszpania tylko i jedynie ze względu na swoje własne interesy w tym kraju.

Krach Banku Kupieckiego Łódzkiego.

Z Warszawy donoszą:

Bank Kupiecki Łódzki, finansowany swego czasu przez „Darmstatter Nationalbank" przy częściowym udziale kapitału angielskiego, ogłosił w dniu wczorajszym upadłość.

Jak się dowiadujemy, kasa przezorności pracowników Kupiectwa Banku Łódzkiego ma pretensje do banku o zwrot wkładek odpowiednio zwaloryzowanych.

Kurator masy upadłości winien bezzwłocznie przystąpić do zabezpieczenia pretensji kasy przezorności, a to tymbardziej, iż w aktywach banku znajduje się weksel jednego z członków zarządu, finansowo zupełnie odpowiedzialnego.

Nr. 164. REPUBLIKA 17 czerwca 1925

Dwaj sternicy—wuj Sam i John Bull.

Zależność tak zwanej „polityki" od gospodarki jest pewnikiem którego na całym świecie już oddawna dowodzić nie potrzeba. Tylko u nas jeszcze dla wielu ludzi związki przyczynowe pomiędzy temi dwiema dziedzinami życia społecznego są mało uchwytne i pokutuje u nas jeszcze taki typ „polityka", który jakby z pewną dumą stwierdza, że się na sprawach gospodarczych wcale nie zna — mniemając, że w ten sposób tem silniej podkreśla swoją „fachowość" w dziedzinie „czystej polityki".

Dla tego typu mężów stanu, którzy niestety w znacznej mierze decydują o naszej polityce, opierając ją całkowicie na komisjach dyplomatycznych lub też znajomości zapatrywań zagranicznych mężów stanu i nastrojów w różnych krajach — warto przypomnieć niektóre fakty, które zaszły w ostatnich czasach pozornie w przypadkowem ugrupowaniu — w rzeczywistości zaś w ściślej koincydencji nie tylko czasowej, ale także przyczynowej.

Niedawno Stany Zjednoczone przypomniały wszystkim państwom europejskim, z wyjątkiem Anglji (i Polski — uregulowane 178 mil.) sumy długów, jakie te państwa winne są amerykańskiemu sprzymierzeńcowi i przyjacielowi — przeważnie z tytułu zobowiązań zaciągniętych w czasie wielkiej wojny. Sumy to bardzo pokaźne, bo dochodzące do kilku miljardów dolarów „na głowę" większych państw europejskich.

Ktośby myślał, że był to ze strony businessmanów europejskich zwyczajny towarzyski nietakt wobec eleganckiej europejskiej klijenteli — spowodowany amerykańskiem zamiłowaniem kupiecko finansowem do przypominania terminów i rat. Bardzo prędko jednak okazało się, że przypomnienie to wypadło akurat na ten czas, kiedy miała się rozstrzygnąć kwestja odpowiedzi francusko - angielskiej na niemiecki projekt paktu gwarancyjnego na zachodzie Europy. Anglja chciała dać nań odpowiedź pozytywną, Francja negatywną — i oto amerykański wuj Sam, kierujący obecnie przez swoje dolary polityką światową mocno i demonstracyjnie zakręcił kierownicę: „Dłużnicy, nie awanturujcie się — bo królem macie mnie"!

I tu znowu jednak mylą się ci, którzy — oceniając wszystkie poruszenia w polityce globowej z punktu widzenia osobistych, rasowych czy wyznaniowych sentymentów politycznych, a nie skłonni są w tem miejscu krzyknąć:

— Aha, Ameryka teraz sprzyja Niemcom — bo ambasador ten i prezydent tamten i senator ów i t. d.

Wujaszek Sam do tych swoich dłużników, którym nie pozwala się awanturować, lecz każe płacić długi, zalicza także Niemców — i nie należy nikomu takiej srogiej egzekucji, jaką dla wydostania swoich dolarów zdolny byłby ten amerykański wierzyciel, przeprowadzać na swoim niemieckim dłużniku. On tylko nikomu nie pozwala angażować „jego" amerykańskich miljardów.

Włochy chcą stać na straży Brenneru, Francja chce przez system przymierzy i hegemonji na kontynencie europejskim przytrzymania Niemiec. Niemcy chcą pokojowego wyprostowania swoich wschodnich granic — amerykański wierzyciel spokojnie wszystkim przypomina:

— Wszyscy jesteście nie winni grube miljardy pogódźcie się i płaćcie! Wasze spory i zatargi nic mnie nie obchodzą —nie wolno wam dla tych drobiazgów trwonić na nowe awantury moich pieniędzy.

Wuj Sam mocno trzyma w ręce swoją dolarową kierownicę i zdecydowanie obraca sterem. Może zaś ta jego komenda nie byłaby tak skuteczna, gdyby nie okoliczność, że — jak widać — zupełnie jasno — zupełnie kategorycznie wtóruje tej komendzie Anglja, która uregulowawszy w Ameryce sprawę swoich długów, załatwia w Europie — gdzie ma z kolei swoich wierzycieli — swoje własne gospodarcze interesy.

Oto jej polityka — czysto ekonomiczna.

Wojny na zachodzie być nie może— angielskim wierzycielom taksamo nie wolno się rujnować, jak amerykańskim

Zatargów zbrojnych na wschodzie Europy także być nie powinno — natomiast z powodów politycznych może być np. wojna gospodarcza między Polską a Niemcami.

Polski rynek zbytu wprawdzie nie jest tak przesadnie wielki — ale nie szkodziłoby nic Anglji gdyby mogła choć częściowo zabrać ten rynek niemieckiemu konkurentowi i na nim się usadowić.

Dla tego celu — dodatkowo i ubocznie zresztą! — warto także odmówić gwarancji granicom wschodnim, niech motywy polityczne zaostrzają tę wojnę gospodarczą...

Dwaj sternicy anglosascy siedzą przy sterze polityki świata — John Bull i wuj Sam.

Wuj Sam trzyma kierownicę, John Bull baczy, aby wóz świata szedł wytkniętą przez nich drogą. Zaangażowali w tę maszynę cały swój majątek — i jaki majątek! W bezpośredniem swojem władaniu ekonomicznem mają połowę globu, w pośredniem, finansowem, jeszcze 1/4.

Tym kapitałem uzbrojeni muszą sprawować gospodarczą dyktaturę nad polityką cywilizowanego świata, którego każde poruszenie starają się opanować.

A nie można tym ich dyktatorskim gestom odmówić także pewnej objektywnej racji i swoistej wielkości. Wszak ten cywilizowany świat, zachodni świat, którego życie normują gospodarcze prawa anglosaskiej ekonomji — być może stoi w przededniu decydującej walki o swą hegemonję nad całym globem ze światem „żółtym", a raczej wschodnim ze światem Eurazji i Afryk.

W tej walce, której perypetje rozegrają się w największej mierze nad i na Oceanie Spokojnym — wuj Sam, jako pełen młodych sił syn zachodniej cywilizacji, chce i musi odegrać rolę przodownika. Także więc i dlatego swej kierownicy ani na chwilę z rąk nie puści.

Quis.



Król angielski Jerzy V odbywa na czele oddziału kawalerji przegląd wojsk.

Czy światu grozi głód?

Urodzaj w St. Zjednoczonych zawiedzie. — W Europie widoki są niezłe.

Na podstawie telegraficznych wiadomości otrzymanych z międzynarodowego instytutu rolnictwa w Rzymie do dnia 12 czerwca b. r. wyjaśnia się coraz bardziej, że urodzaj ważniejszych ziemiopłodów w Stanach Zjednoczonych zawiedzie, mianowicie ostatnie szacowania tam robione wykazują, że zbiór pszenicy wyniesie 179.867.000 q, żyta 13.543.000 q, jęczmienia 44.564.000 q i owsa 188.035.000 q. W stosunku do roku ubiegłego zbiór pszenicy będzie mniejszy blisko o 57 miljonów q, t. j. stanowi tylko 76 proc. tego zbioru, zbiór żyta mniejszy o 2 i pół miljona, stanowiąc 84 proc. zbioru zeszłorocznego, i owsa mniej o 35 i pół miljonów q, stanowiąc 84 proc. zbioru zeszłego roku. Tylko zbiór jęczmienia w roku bież. będzie większy od zbioru zeszłorocznego blisko o 9 proc.

Stan zasiewów w Kanadzie przedstawia się jak dotąd dobrze i zbiór pszenicy prawdopodobniee będzie większy od zbioru zeszłorocznego nie mniej, niż o 10 proc. Zbiór owsa i jęczmienia prawdopodobnie będzie w granicach zbioru zeszłorocznego i zbiór żyta, dzięki znacznemu zmniejszeniu powierzchni obsianych, będzie mniej więcej o 20 proc. niższy od zbioru zeszłorocznego. Stan zasiewów w większej części Europy zachodniej i środkowej jest dobry. Specjalnie otrzymane wiadomości stwierdzają, że stan zasiewów i przewidywania zbiorów we Włoszech są dobre i w Bułgarji bardzo dobre. W Bułgarji przewidują zbiór pszenicy w ilości 11.840 tys. q, t. j. prawie o 54 proc. większy niż w roku ubiegłym. Zbiór żyta, jęczmienia i owsa przewiduje się o 50—70 proc. wyższy niż w roku ubiegłym.

——:o:——

Groźba strejku pocztowego we Francji.

Paryż, 16 czerwca

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Kongres pracowników pocztowych, który obraduje obecnie w Tuluzie, przyjął rezolucję żądającą podwyższenia płac, w przeciwnym razie, grozi proklamowaniem strejku generalnego pocztowców.

Granaty zamiast bruku.

Tajemniczy wóz, zaprzężony w białego konia.

Ryga, 16 czerwca.

Onegdaj w Rydze zdarzył się niezwykły wypadek. Oto na ulicy Saratowskiej rano mieszkańcy zauważyli, że jezdnia jest jakby wybrukowana nabojami armatniemi, granatami ręcznemi i granatami aeroplanowemi. Śledztwo wykazało, że w nocy przejeżdżał tamtędy jakiś wóz ciężarowy, naładowany po brzegi i zaprzężony w białego konia.

Skutkiem tego wypadku krążą najrozmaitsze wersje i plotki. Jedni twierdzą, że komuniści, osaczeni przez policję łotewską, wylosowali jednego z pośród siebie, polecając mu uprzątnąć amunicję z zakonspirowanego składu. Komunista ów wynajął wóz, a następnie naboje porozrzucał po ulicy, chcąc w ten sposób pozbyć się balastu i równocześnie wzbudzić panikę wśród mieszkańców.

Inna wersja opiewa, że pewien wieśniak z okolic Rygi zbierał pociski od dłuższego czasu. Obecnie przyjechał do miasta, w przekonaniu, że je dobrze sprzeda. Ponieważ nie znalazł nabywców, a nie chciał z powrotem wozić się z ładunkiem, porozrzucał granaty i naboje na ulicy.

Skutkiem tego dwoje dzieci, które wyszły rano na ulicę i zaczęły bawić się nabojami — zostało ciężko poranionych.

Czy istnieje życie pozagrobowe?

Nad zagadnieniem tem zastanawiali się najwybitniejsi uczeni.

Kamil Flammarion badał tę wieczną zagadkę przy pomocy panny Palladino.

Niedawno zmarły astronom paryski Kamil Flammarion w ostatnich latach swego pracowitego życia, zwrócił swą uwagę na duszę ludzką i, posługując się metodami przyrodnika, starał się zgłębić jej istotę.

Romantyczna i nieomal mistyczna natura tego człowieka, badacza gwiazd, okazywała mu wielką pomoc przy doświadczeniach spirytystycznych, które zapełniły całkowicie ostatni okres jego życia.

Flammarion był jednym z pierwszych badaczy przyrody, który otwarcie przystąpił do wyświetlania zagadek transcedentalnych.

Ostatnie jego dzieło, trzytomowa encyklopedja, omawiająca problemat śmierci, jest bogatym zbiorem fenomenalnych wypadków, świadczących rzekomo o istnieniu życia pozagrobowego.

Tysiące wypadków, o których opowiadali obcy ludzie, zajmujący się nauką spirytystyczną a dotyczące rozmów z duchami osób zmarłych — są skrupulatnie omawiane w książce Flammariona.

Droga jego nauk spirytystycznych prowadzi przez cały szereg medjów, z któremi Flammarion robił liczne doświadczenia we własnem obserwatorjum astronomicznem w Jurisy.

Do najsławniejszych medjów Flammariona należała pewna włoszka Eusapia Palladino, zagadkowa postać kobiety która mimo swej sławy. kilkakrotnie podejrzewana była o oszustwo i nadużycia.

Eusapia Palladino była kobietą o prostej, nieskomplikowanej duszy i miernem wykształceniu. Była córką chłopa, nieinteligentną i niewykształconą, nie miała w sobie żadnej kultury duchowej, nieumiała nawet czytać i w początkach swej karjery z trudnością rozmawiała po włosku. Nigdy nie udało jej się przyswoić francuskiego języka.

Życie jej było natomiast pełne romantycznych przygód. Ojciec, neapolitański chłopek, został zamordowany przez bandytów. Matka po pewnym czasie zmarła w okropnej nędzy. W końcu ubiegłego stulecia Eusapia Palladino zasłynęła na całym świecie, jako najlepsze medjum.

Najsławniejsi uczeni, których nazwiska znane są na całym świecie, jak np. **Lombrosso, Chiaparelli, wielki spirytysta Oberst Nochas, rodaczka nasza pani Marja Curie-Skłodowska, profesor warszawski dr. Ochorowicz i ostatnio Camille Flammarion — wszyscy przeprowadzali z Eusapią Palladino eksperymenty na polu spirytystycznem.**

Usypianie medjum odbywało się początkowo w oświetlonej sali, stopniowo jednak światło skręcano, dopóki na sali nie zapanowała ciemność. W pokoju paliła się tylko czerwona lampka, światło, której nadawało otoczeniu bardzo tajemniczy wygląd.

Eusapia nosiła wąską, czarną suknię bez kieszeni. **W czasie seansu, uczeni kontrolowali medjum w ten sposób, że trzymali ją za ręce i nogi.**

— Mały, okrągły stolik o jednej nóżce — pisze Flammarion — począł się nagle poruszać w stronę drugiego stołu, stojącego w tym samym pokoju, jak gdyby chciał wejść na niego. Chciałem go odepchnąć, lecz siły moje były zbyt słabe i nie mogłem przeszkodzić mu w tej wędrówce. Z zapartym oddechem przyglądaliśmy się temu: Stolik podniósł się, oparł się wygodnie o drugi **stół**, lecz zejść już mu się nie udało.

W tej chwili rozległy się dźwięki gitary, która leżała w pokoju na podłodze.

W chwili, gdy nogi Eusapji spoczywały na moich kolanach i ściskałem w swych dłoniach jej ręce — **nad głowami naszemi przefrunęło tamburino dzwoniące, jakgdyby ktoś uderzał w nie ręką**

Innym razem, związaliśmy Eusapji ręce, dzwonek postawiliśmy przy niej na krześle i wydaliśmy rozkaz, ażeby zadzwoniła. Krzesło przewróciło się i rozległ się dźwięk dzwonka. Dr. Ochorowicz i inni stwierdzają obecność swą na tych seansach własnoręcznymi podpisami".

Flammarion przejął się ogromnie eksperymentami Eusapji.

Inni badacze, między niemi znany psycholog Desoir, byli zdania, że wszystko to jest oszustwem i kłamstwem.

Eusapia wyraziła zgodę poddania się w czasie eksperymentów ich kontroli. Nie udało się jednak stwierdzić konkretnych dowodów winy.

Eusapia Palladino zabrała tajemnicę swą do grobu.

J. W.

Kochać nie każdy potrafi,

ale można się tego nauczyć!

Lothar wydał też szereg „podręczników", w których w sposób popularny wykłada... technikę miłości.

Książki mają ogromnie smutny los.

Są młode wówczas, gdy nikt ich nie rozumie, a najbardziej zrozumiałe są wtedy, gdy wszyscy już uważają je za stare.

Dzieła Szekspira uważane były swego czasu za komedyjki, pisane przez dowcipnego wojażera i wtedy były młode, od tej chwili jednak, gdy cały świat widzi w nich tragedję ludzkości, straciły młodość i są już „przestarzałe".

Powieści Balzaca były młode, gdy nikt ich nie czytał, stały się jednak wartościowemi dokumentami kultury z chwilą, gdy ludzie dopatrzyli się w nich barwnego opisu całej epoki.

— Mężczyźni nie umieją kochać! — skarży się współczesna kobieta. — Oni nie rozumieją miłości.

Wszelkie zaś niezrozumienia znajdują oddźwięk w literaturze. Musiała się więc ukazać książka rozprawiająca o „sztuce kochania", której autosanowy" Rudolf Lothar.

Rudolf Lothar, pisze powieści erotyczne, nie zawierające głębszych problematów, lecz za to dużo humoru.

Uważa on uwodzenie kobiet za pewną energję twórczą dla niego don Juan nie jest poławiaczem serc niewieścich, lecz przedewszystkiem wielkim artystą z bożej łaski, którego materjał twórczy nie składa się z farb, płótna, dłuta, kamieni, dźwięków lub słów, lecz tworzywem jego jest dusza i ciało kobiety. Miłość jest dlań sztuką nauką i techniką.

Daje on następującą definicję don Juana:

— Tęsknota do wierności czyni go niewiernym. Ten poszukiwacz przygód erotycznych tęskni do spokoju. Kobieta w pełnem znaczeniu tego słowa mogłaby ziścić jego ideały. Ponieważ kobiety takiej, jakiej szukał, znaleźć nie mógł — rzucał się w wir awantur miłosnych.

Don Juan nie jest wcale erotomanem na wzór Casanowy — lecz burzycielem domowego ogniska, człowiekiem nienawidzącym kobietę.

Tajemnica jego polega na tem, że erotyka jest dlań tylko płaszczem, pod którym don Juan przemyca własny światopogląd. On jest wrogiem moralności, wierzeń, konwenansów i cnoty, słowem — tego wszystkiego, na czem opiera się porządek rodziny i państwa, ponieważ zaś kobieta jest zamaskowanym wcieleniem cnoty i moralności, don Juan stara się ją pokonać.

Lothar powiada:

— Don Juan mógłby przebaczyć swemu najzaciętszemu wrogowi, nigdy jednak — kobiecie. Jest on jej wrogiem największym, albowiem jest jednocześnie jej obserwatorem. **Dla kobiety niema nic niebezpieczniejszego, jak obserwacja i poznanie jej duszy na wylot.**

Nawet wówczas, gdy kobieta niema nic do ukrywania, stara się wytworzyć sztuczne tajemnice, by uchodzić wobec mężczyzny za nierozwiązalna zagadkę.

Dla don Juana niewierność i zdrada kobiety jest rzeczą zupełnie obojętną, on się tem wcale nie przejmuje. Stara się poprostu o to, by kobieta nie miała czasu na zdradzanie go z kimś innym. Z chwilą bowiem, gdy on chwyta w swe sidła kobietę, czyni to w ten sposób, że inni mężczyźni wcale już dla niej nie istnieją!

Rudolf Lothar hołduje zasadzie, którą wszystkie kobiety przyznają prawdopodobnie bez zastrzeżeń. Powiada mianowicie, że kwestja zdrady kobiecej może być rozpatrywana tylko z jednego punktu widzenia: **winę ponosi nie kobieta, lecz zdradzony!**

— Jak się uchronić przez mackami uwodzicieli kobiet? Czy korzeń psychiki don Juana nie tkwi w duszy kobiety? — zapytuje Lothar.

Rozstrząsaniu tych kwestji poświęca Lothar kilka rozdziałów swej książki o pikantnych tytułach: „Technika rendez-vous". „Szczęście w miłości", „List miłosny", „Miłość spółczesna", „Sztuka rozstawania".

Autor krytykuje w sposób humorystyczny dwoje kochanków, którzy nie mogą się rozstać jakkolwiek nadszedł czas rozstania i radzi odrazu, jednem cięciem, zerwać nić, jaka ich łączyła, nie bawiąc się w dramatyczno-wokalne sceny.

W epilogu książki autor powiada, że sztuki uwodzenia nauczył się mężczyzna od kobiety. Zemstą uczucia nazywa Lothar burzycielską działalność don Juana.

Kobiety czytać będą książkę Rudolfa Lothara z wielkiem zaciekawieniem.

Ponieważ jednak kobiety nie czytają nigdy do końca książek z dziedziny filozofji, radzę mimo wszystko w tym wypadku odstąpić od uświęconej tradycją zasady i mądre dziełko Lothara przeczytać aż do stronicy z napisem: „Spis rozdziałów".

Bak.



Byłem wczoraj na wycieczce z Nelly. Nagle nadciąga burza i straszny piorun rozwala drzewo w pobliżu. Nelly blednie i osuwa się w moje ramiona. Gdy ją docuciłem, pytam:

— To było omdlenie ze strachu?

— Dzięki Bogu nie! Ale czy nie widzisz, że oniemiałam.



TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 6-ej po południu, po cenach zniżonych od 50 gr do 1.50 dla młodzieży piękna baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło" z pp. Starską, Jarkowską, Jakubińską, Białoszczyńskim, Komornickim, Tatarkiewiczem, Krotkem i Fabisiakiem w rolach głównych. — Jutro premjera, jedna z najciekawszych premjer sezonu. Dana będzie oryginalna, poetycka, tragedja Emila Zegadłowicza „Lampka Oliwna", której pierwszorzędne walory literackie i teatralne zapewniają sztuce powodzenie. Reżyseruje p. Nowakowski. Obsadę tworzą pp.: Jarkowska, Święcimska, Wybrańska, Białoszczyński, Łabędzki, Kliszewski, Gurynowicz, Nowakowski, Przystański i Żeromski.

TEATR LETNI w PARKU STASZICA.

Dziś „Hallo-park" niezwykle dowcipny gnodlibet, na który składają się „Gabinet ministrów", „Mordownia" i „Przedstawienie amatorskie". — Jutro i pojutrze kapitalna pełna humoru komedja G. Kadelburga „Ciemna plama".

W sobotę premjera pod nazwą „Pss!... Psst!"..., której program tworzą: świetna lekka komedja Rujwida „Dziecko - olbrzym" w reżyserji p. Dębicza, oraz doskonały wodewil P. Toma „Hrabia Tłomok" z muzyką Jerzego Boczkowskiego w reżyserji p. Tatarkiewicza.

Co będzie za lat dziesięć?

Za lat dziesięć w każdym polskim domu, który prenumerować będzie stale „Bibljotekę Domu Polskiego", stać będzie ładna wysoka w polsko-zakopiańskim stylu utrzymana szafa bibljoteczna z płaskorzeźbą Adama Mickiewicza u szczytu. Na półkach za szybami stać będzie przeczytanych już przez dwa pokolenia 360 książek największych umysłów techniki i wiedzy współczesnej. Dwa pokolenia przeczytały całą tą pełną szafę, trzecie czytać, żyć i kochać Naród będzie się z tej szafy uczyło.

Z tego miejsca w domu promieniować będzie potęga, wiedza, światło...

To będzie najulubieńszy zakątek w domu dla młodych i dla starszych.

Jakże łatwo się tego doczekać.. „Bibljotekę Domu Polskiego" zaprenumerować dziś i po 3 zł. 69 gr. kwartalnie wpłacając, za dziesięć lat doczekasz takiej chwili.

Masowa grabież Polski.

Sejm i rząd pod obuchem potwornych oskarżeń.

Caryca Marja Fiodorowna i mister Dillon „uszczęśliwiają“ Polskę.

Głos wicemarszałka Woźnickiego i posłanki Praussowej nie może pozostać bez echa i skutków.

Na ostatniem posiedzeniu senatu, który jest traktowany przez opinję publiczną conajmniej obojętnie, a przez rząd zgoła niekiedy lekceważąco,

wygłosił wielce rewelacyjne przemówienie wicemarszałek Woźnicki

„J'accuse“ sen. Woźnickiego.

Przemówienie to było jednym aktem oskarżenia przeciwko sejmowi, któremu senator Woźnicki wrecz rzuca w twarz zarzut, iż jest

do szpiku kości skorumpowany

Przy tem oświadczył on wyraźnie, że korupcję tę prowadzi rząd pana prezydenta Grabskiego, który tą drogą

ujarzmia stronnictwa „korygując“ ich postanowienia i pierwotne zamiary w sposób dla siebie wygodny.

Te rewelacje, będące potwierdzeniem zarzutów, jakie oddawna wypowiada opinja publiczna, a które na łamach naszego dziennika, zyskują na ciężarze gatunkowym, jeżeli uświadomiony sobie, kto je wypowiada. Senator Woźnicki, jest nietylko wicemarszałkiem senatu, ale także jednym z osobiście uczciwych wodzów partji „Wyzwolenia“. Przez pewien okres był on nawet prezesem wspólnego klubu sejmowego i senackiego stronnictwa. Kogo, jak kogo, ale **p. Woźnickiego nie można podejrzewać że mówi na wiatr, nie znając stosunków.**

Straszne, przerażające muszą być stosunki, które zmuszają wysokiego dostojnika, odpowiedzialnego za swoje słowa i czyny, do piętnowania z trybuny parlamentarnej „wybrańców“ narodu!

Wystrczy rzucić okiem wstecz w przeszłość bardzo niedaleką, zrobić pobieżny

bilans ostatnich dwóch miesięcy,

aż po dzień dzisiejszy, a musi się dojść do przekonania, że

sytuacja jest naprawdę groźną,

że organizm nasz toczy ciężka choroba, która przybiera zastraszające rozmiary.

* * *

Wzwiązku z tem

Ilustrowany Kurjer Codzienny przytacza cały szereg kwiatuszków,

stanowiących razem bankiet, którego nieznośna woń zatruwa nasze życie państwowe.

„Monopol zapałczany.“

Przeszło 2 miesiące temu pojawiła się sprawa monopolu zapałczanego.

Do sejmu wpłynął projekt tego monopolu wraz z zapewnieniem, że

rząd uzyska zań bardzo znaczne koncesje finansowe, a przedewszystkiem 25 miljonów złotych pożyczki zagranicznej.

Dyrektor departamentu ceł p. Głowacki malował sytuację przemysłu zapałczanego w Polsce w najczarniejszych barwach produkcja spada, fabryki giną; monopol jest jednym ratunkiem.

Tymczasem poczęły chodzić dziwne słuchy.

Zaczęto przebąkiwać o niesłychanej akcji korupcyjnej, która rozgrywa się za kulisami.

Pogłoski te zgęszczały się coraz bardziej aż w końcu przybrały kształty całkiem konkretne. Stało się powszechną tajemnicą, że

zainteresowany szwedzko-amerykański trust rzucił na rynek warszawski 5 miljonów złotych, celem urobienia przekonań rozmaitych wpływowych czynników.

Mimo to znalazła się większość, która zasadę monopolu uchwaliła.

Większości tej

patronował p. Wierzbicki, niekoronowany król Lewiatana,

który nagle stał się zwolennikiem „upaństwowienia“ prywatnego przemysłu.

Po uchwaleniu zasady monopolu przystąpiono do dyskusji szczegółowej. Dyskusja wlokła się długo.

Na jednem z posiedzeń oświadczył nagle p. Głowacki, że

rząd musi częściowo „zmienić“ projekt, a to w ustępie, dotyczącym pożyczki.

Sprawa bowiem tak stoi, że

sejm musi naprzód uchwalić monopol, a potem... rząd przystąpi dopiero do umowy z trustem o pożyczkę.

Po tem niesłychanem wystąpieniu referent projektu, a zarazem prezes komisji skarbowej p. Byrka demonstracyjnie referat złożył. Na miejsce p. Byrki przyszedł inny referent, a

większość p. Wierzbickiego wszystko uchwaliła.

Prezes komisji p. Byrka zażądał teraz od rządu przedłożenia wszystkich dokumentów, umów przedwstępnych itd. dotyczących sprawy. Rząd przyrzekł, ale

do dziś dnia dokumentów nie dostarczono.

Stało się natomiast coś innego.

Oto bowiem marszałek sejmu Rataj otrzymał list od prezydenta ministrów, w którym premjer domaga się, aby sprawę monopolu postawić jak najrychlej na porządku dziennym obrad komisyjnych (trzecie czytanie) gdyż ustawa potrzebna jest rządowi ze względów finansowych i gdyż

przemysłowcy zapałczani naciskają na rząd.

Jakto? Rząd, który parę tygodni temu zgłosił swoje desinteressement, obecnie naciska na rychłe przeprowadzenie ustawy?

Jakto? Więc

przemysłowcy, których olbrzymia większość nie chce słyszeć o monopolu, proszą rząd o przyśpieszenie umowy?

Co to wszystko znaczy? Wkrótce okazało się, że tymi, „przemysłowcami rządowymi“ byli dotychczasowi właściciele fabryk, którzy w nowym monopolu **mają przyrzeczone doskonałe posady.**

Nasz „przyjaciel“ Dillon.

Dziś znane są już też dalsze sensacyjne szczegóły. Ujawniono już bowiem, że

w cieniu trustu szwedzko-amerykańskiego kryje się pan Dillon,

który niedawno zawarł z rządem umowę o 50 miljonową pożyczkę dolarową.

Okazało siz również, że

p. Dillon wypłacił rządowi tylko 12 (a nie jak przed tygodniem jeszcze myślano 22) miljonów dolarów i wstrzymał dalsze wypłaty,

motywując to postępowaniem rządu polskiego, który wbrew umowie

użył pożyczki na pokrycie deficytu budżetowego.

Na podstawie rozmaitych szczegółowych danych urobiło się też przekonanie, że

p. Dillon dąży do uzyskania monopolu właściwie zadarmo,

albowiem chce pożyczkę za monopol zapłacić „na poczet“ starej pożyczki dolarowej.

Przyrzeka on wyasygnowanie 10 miljonów dolarów (w tem pięć miljonów za.. monopol).

Mieliśmy więc dostać 50 miljonów dolarów plus 25 miljonów złotych z monopolu, a dostajemy 12 plus 10 miljonów dolarów razem z pożyczką monopolową.

Sprawa wikła się coraz bardziej, roztaczając dokoła siebie dziwnie tajemniczą a niemiłą... woń. Wkrótce znajdzie się na plenum sejmu, P. Wierzbicki będzie znowu przez cały dzień obecny w Izbie.

Sejm, rząd i caryca Marja Fiodorowna.

Jeszcze nie zakończyła się afera monopolowa, gdy równocześnie

wybuchł nowy skandal.

Oto posłanka Praussowa, zabrawszy głos nad projektowaną ustawą emigracyjną, poczyniła wstrząsające rewelacje.

Ustawa ta, której pozornym celem jest skierowanie emigrantów do portów polskich, ma właściwie znaczenie całkiem inne.

Idzie mianowicie o zapewnienie najkorzystniejszych warunków dla nowego monopolu udzielonego już „po cichu“ dwom podrzędnym, sfederowanym z sobą linjom „Bałtycko-amerykańskiej i Skandynawsko-amerykańskiej“.

Ta „cicha“ umowa przewiduje, że emigrant może udać się z Polski do Ameryki Północnej

tylko na statkach wymienionych linji.

Projekt ustawy, pozwalający emigrantowi na odjazd tylko z polskich portów, gdzie prawo przewożenia emigrantów będą miały tylko linje uprzywilejowane zamknie emigrantom wszelkie inne furtki.

Do naszych rzesz emigranckich jest to klęska wręcz katastrofalna.

Przedewszystkiem bowiem monopol tych dwu linji okrętowych oznacza niewątpliwie podrożenie ceny biletów a równocześnie pogorszenie warunków podróży.

Linja posiadająca monopol, nie narażona na konkurencję, nie będzie sobie robiła wiele ceremonji z chłopem, czy robotnikiem, polskim, przejeżdżającym na pokładzie jej statków Ocean Atlantycki.

Na tem jednak nie koniec.

Wiadomo bowiem, że znaczna część emigrantów uzyskuje bilety do Ameryki od bawiących tam krewnych, którzy zakupują je przeważnie w wielkich linjach amerykańskich angielskich i francuskich.

W tej chwili tysiące takich kart już zakupiono i to z ważnością na przyszły rok (t. zw. prepaidy).

Wszystkie te karty stają się obecnie nieważne (!!), a na przyszłość krewny naszego emigranta w Ameryce będzie musiał kupować bilety tylko w biurze linji monopolowej, nie uzyskując ani jednego z tych udogodnień, jakie przyznają wielkie kompanje transportowe.

Któż jest właścicielem tych protegowanej przez rząd linji? Jest nią

matka cara Mikołaja II. Marja Fjodorówna, linją zaś rządzi sprytny ajent, niejaki Max Struss, (29 Bradway New York) który dla niepoznaki występował na rozkaz carski w przedwojennej Rosji pod skandynawskiem nazwiskiem A. Z Jahnsen.

Rząd wniósł ustawę i forsował ją, aby jak najrychlej móc napchać kieszenie Marji Teodorownej.

Co zrobił sejm?

Sejm, mimo znakomitej mowy pos Praussowej, mimo oburzenia, jakie prywatnie wyrażała większość posłów, ustawę uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu.

Co skłaniało przedstawicieli ludu polskiego do głosowania za ustawą, będącą krzywdą dla polskiego chłopa i robotnika, a korzyścią dla rosyjskiej carycy i jej geszefciarskiego otoczenia?

W izbie sejmowej padło w związku z tem znowu słowo: korupcja,

a posłanka Praussowa ze smutnym usmiechem na twarzy mówiła, że to może

podziałał duch Marji Teodorownej, który błąka się po sejmie i — jak opowiadają woźni — straszy po nocach.

Gmach sejmowy był bowiem dawniej gmachem instytutu dla rosyjskich dziewic szlacheckich pozostającego pod protektoratem Marji Teodorownej i noszącego jej imię. Posłuszni jej woli mieszkańcy przebywali dawniej w salach przy ul. Wiejskiej — przebywają i dziś...

Co się dzieje w ministerstwie skarbu?

Gdy tak rozkrada się skarb państwa i jego majątek, zapomocą koncesji i monopolów, gdy

obcy kapitał korumpuje czynniki rządowe i sejmowe, a rząd demoralizuje sejm

— ten sam rząd przeprowadza równocześnie akcję korupcyjną wśród własnych funkcjonarjuszy.

Niedawno dowiedzieliśmy się, że urzędnicy ministerstwa skarbu otrzymali 6 miljonów remuneracji.

Za co? Za to,

aby nie widzieli tych cyir i pozycji, które są niewygodne dla rządu,

gdy przed sejmem i społeczeństwem roztacza różowy obraz przyszłości, za to, by stylizowali swe sprawozdania i współdziałali w łudzeniu opinji publicznej!...

Trzeba z tem skończyć!

Wicemarszałek senator Woźnicki rozdarł swym rozpoczliwym okrzykiem z trybuny senackiej tę potworną ciszę, jaka zapanowała w naszym życiu publicznem, gdy idzie o czynniki oficjalne.

Rączka rączkę myła i słychać było tylko cichy plusk przelewającej się wody i szepty wybrańców, załatwiających ze sobą interesy.

Głos wicemarszałka Woźnickiego zabrzmiał w tej ciszy niby grom“.

Ilustrowany Kurjer Codzienny kończy swe niebywałe, potworne rewelacje w sposób następujący:

„Zamiast budować państwo, bawimy się w państwo, bawimy się źle.

Otrzymaliśmy wolność okupioną krwią tylu pokoleń.

Gdyby dziś zmarli na polach bitew powstali z mogił, nie śmielibyśmy im spojrzeć w oczy“.

Tragiczna prawda!

Premjer tłomaczy się staruszkom

ze swej onegdajszej demonstracji w senacie.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

W dniu wczorajszym senat rozpatrywał kolejno budżety ministerstwa kolei spraw wojskowych i spraw zagranicznych.

Przy budżecie wojska minister Sikorski zabrał głos, wyjaśniając, że istnieją projekty zmierzające do podniesienia wśród żołnierzy ducha obywatelskiego i do pogłębienia wykształcenia oficerów.

Przy końcu posiedzenia senatu zapisał się do głosu celem podania osobistego sprostowania senator Nowodworski, który miał w dniu wczorajszym incydent z premjerem i oświadczył, iż nie czuję się dotknięty osobiście twierdzeniem premjera, jakoby jego informacje pochodziły od woźnego ministerjalnego. natomiast klub Ch. D. zajął sie tą sprawą i postanowił zwrócić się do marszałka Trąpczyńskiego o interwencję.

Senator Nowodworski oświadczył dalej, że informacje jego pochodzą z kół urzędowych, a przytoczone cyfry czerpał z raportów Najwyższej izby kontroli państwa.

Nastepnie głos zabrał marszałek Trąpczyński, komunikując, że zwrócił się w tej sprawie do premjera Grabskiego, który wyraził ubolewanie i oświadczył, że został sprowokowany twierdzeniami senatora Nowodworskiego.

Marszałek oświadczył, iż uważa moment osobisty za załatwiony, jednak wyraża ubolewanie z powodu tego wypadku, albowiem mógłby on być wyzyskany do obniżenia powagi senatu.

Te enuncjacje marszałka Trąpczyńskiego spotkały się z oklaskami wszystkich ław senatorskich.

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC 17 SRODA	Dziś: Innoncentego Jutro: Efrema Dok. —:— Wschód słońca o g. 3.17 Zachód o g. 7.53 Wsch. księżyca o g. 10.18 Zachód o g. 6.12 Długość dnia 15.38 Przybyło dnia g. 9.20

Osobiste.

Magister prawa p. Leon Poznański otrzymał nominację na aplikanta sądowego przy sądzie okręgowym w Łodzi.

Krowa, która dużo ryczy

również daje mleko po 30 gr. za litr.

W oddziele walki z lichwą przy komisarjacie rządu zwołana została przez dr. Grabowskiego konferencja z właścicielami krów i po dłucszej dyskusji ustanowiono cenę mleka na 30 gr. za litr.

Wobec powyższego pobieranie wyższych cen z dniem dzisiejszym karanem będzie, jako lichwa. b.

Konkursy na kierowników szkół powszechnych. W związku z zakończeniem roku szkolnego rozpisane zostaną konkursy na stanowisko dyrektorów szkół powszechnych, przyczem poszukiwani będą dyrektorzy do szkół nowoodbudowanych, względnie do tych, w których warunki zmieniły się o tyle, że stanowiska kierowników szkół obejmą dyrektorzy.

Kandydatów wyznacza inspekcja szkolna i listę nominacyjnej przedstawia do zatwierdzenia kuratorjum szkolne.

Powiększenie ilości łóżek w szpitalu radogoskim. Wobec przepełnienia oddziałów dla chorych wewnętrznych w szpitalach miejskich św. Józefa i w Radogoszczu, oraz w związku z dokonywującym się remontem w szpitalach prywatnych, delegacj awydziału zdrowotności publicznej uchwaliła:

1) powiększyć ilość łóżek dla chorych wewnętrznych w miejskim szpitalu powszechnych w Radogoszczu o 50;

2) powiększyć w związku z tem, dotychczasowy etat pracowników szpitalnych o 2 pielęgniarki i 4 oddziałowe na okres 3 miesięcy;

3) zwrócić się do magistratu z prośbą o zatwierdzenie niniejszej uchwały.

Z konserwatorjum muzycznego p. Heleny Kijeńskiej. W związku z recenzją o popisie konserwatorjum muzycznego p. Heleny Kijeńskiej proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż szkoła powyższa nazwą „konserwatorjum“ posługuje się na zasadzie pisma ministerstwa W. R. i O. P. za nr. 1119-22 M. z dn. 22 maja 1922 r.

Olbrzymia demonstracja żebraków łódzkich.

Szli ślepi obok kulawych, bezręki z niemowami, dzieci ze starcami.

Żądają oni zniesienia zakazu żebraniny.

Rozmaite już pochody widzieliśmy przeciągające przez ulice Łodzi, ale ten, który przeciągał przez ulicę w dniu wczorajszym był jedynym w swoim rodzaju.

Była to bowiem

demonstracja żebraków.

Chodzą tacy dziadkowie i całe szeregi innych biedaków po domach, kołatają do bram i drzwi, a dobrzy ludzie nie odmawiają i darzą ich prawie zawsze skromną jałmużną.

Są tacy, których schorzałe nogi nie chcą już nosić po piętrach i podwórzach domów, tych spotkać możemy na rogach ulic wyciągających drżące dłonie i płaczliwym wzbudzającym litość głosem, błagają o datek.

Niekiedy spotkać można również żebraków, którzy nie utracili jeszcze zdolności do pracy, lecz przekładają oni ten sposób zdobywania pieniędzy, ponad inne, związane z pracą fizyczną. Ci najczęściej bywają natarczywi i atakują wprost przechodniów, którzy chcą ich minąć, nie dając jałmużny.

Spotkać również można całe grupy dzieci żebrzących. Tych już rodzice wyuczyli, jak wzbudzać u ludzi litość.

Często się zdarza, że pieniądze, jakie przechodzeń daje w przekonaniu, iż są one potrzebne na chleb dla tych nieszczęśliwych istot, są na zupełnie inne cele, bo na wódkę dla ich rodziców.

Chcąc ukrócić tego rodzaju nieuczciwą żebraninę wydział opieki społecznej postanowił zabronić żebrakom przeprowadzania żebraniny ulicznej.

Wzamian za to uchwalono wypłacać zapomogi

w sumie 6 zł. 70 gr. tygodniowo.

Sprawa ta jednak posuwa się w bardzo powolnym tempie, bowiem urzędnicy magistratu muszą sprawdzać stan majątkowy każdego żebraka.

Opóźnienie w wydawaniu zapomóg skłoniło żebraków do

zamanifestowania swego niezadowolenia. W tym celu postanowili oni urządzić demonstrację.

Już od godziny 6-ej rano na ulicy Moniuszki, przed gmachem, gdzie mieści się wydział opieki społecznej, poczęły się gromadzić, nadciągający ze wszystkich stron miasta kaleki i żebracy.

Około godziny 11-ej przed południem uformował się niezwykły pochód. Był to obraz przejmujący zgrozą. Szli kulawi obok ślepych, trzymając się za ręce, szli bezręki rozpaczliwie wywijając kikutami, starzy i młodzi, a wszystko to w starych, zrudziałych łachmanach, z pod których wyglądały nagie i nędzne piersi.

Był to istny obraz nędzy i rozpaczy

Cały ten dziwaczny pochód skierował się ulicami Moniuszki, Piotrkowską i Zawadzką do województwa, gdyż w wydziale opieki społecznej żebracy nie zdołali nic uzyskać.

Przed gmachem województwa pochód się zatrzymał. Poczęli się naradzać i wkrótce z pośród żebraków wyłoniła się delegacja w liczbie 3 osób, która

chciała osobiście konferewać z wojewodą.

W zastępstwie p. wojewody przyjął delegację żebraków referent wydziału opieki społecznej przy województwie p. Przedpełski.

Delegacja przedstawiła p. Przedpełskiemu swój opłakany stan z powodu odebrania im przez magistrat jedynego środka utrzymania.

przez zakaz uliczny żebraniny.

Dalej ze łzami w oczach opowiedziała, jak codziennie oczekują od wczesnego ranka na zapomogi przed wydziałem opieki społecznej, lecz niczego dotychczas uzyskać nie mogli.

W końcu delegacja zaznaczyła że w razie dalszego podobnego traktowania zamanifestują swój żal przez zorganizowanie **demonstracyjnej żebraniny.**

P. Przedpełski wysłuchał skarg delegatów, lecz nie mogąc im w niczem pomóc skierował ich do prezydenta miasta p. Cynarskiego.

Następnie pochód udał się przed budynek magistratu i chcieli się dostać do wnętrza. Jednakże woźni magistraccy zagrodzili im drogę u wejścia.

Zgromadzonych przed magistratem żebraków skierowano do ławnik. p. Adamskiego, który urzęduje przy ul. Moniuszki.

Gdy jednak żebracy przewędrowali taki szmat drogi, było już późno i w wydziale opieki społecznej nikogo nie zastali.

Jak się dowiadujemy, delegacja żebraków przyjętą będzie prze p. ławnika Adamskiego dzisiaj o godz. 9 rano.

Uwięziony kasjer

i niewypłacone zapomogi.

Gdy w sobotę 300 bezrobotnych z Konstantynowa przybyło z talonami po doraźne zasiłki pieniężne, oświadczono im że zarządzeniem województwa zasiłki zostały wstrzymane, a to z tego powodu, **że rozpoczynają się żniwa i bezrobotni mogą otrzymać pracę w polu.**

Bezrobotni, którzy na pieniądze te liczyli uważali, że zapomogi wstrzymał na własną rękę kasjer, wobec czego uwięzili go, oblegając w ciągu kilku godzin gmach wypłaty.

Wobec groźnego stanowiska tłumu, udała się delegacja w składzie burmistrza Gryzla i przedstawiciela bezrobotnych Jendego do starostwa, a gdy sprawy tej nie wyjaśniono im, zwróciła się delegacja do województwa, gdzie dowiedziała się, że wstrzymanie wypłat zapomóg nastąpiło na skutek zarządzenia władz centralnych.

Delegacja wskazała, że zarządzenie to jest przedwczesne i może wywołać nie pożądane skutki, wobec czego województwo obiecało zwrócić się telegraficznie do Warszawy w sprawie cofnięcia tego zarządzenia. b.

Ostry zatarg o urlopy

w Widzewskiej Manufakturze zlikwidowany.

Przed pewnym czasem donosiliśmy o zatargu, jaki wynikł w „Widzewskiej Manufakturze“, gdzie pracownikom umysłowym, t. zw. ekspedjentom nie przyznano urlopów.

Sprawa ta wywołała poważne zaniepokojenie, gdyż ekspedjenci obawiali się, że śladem „Widzewskiej Manufaktury“ pójdą i inne fabryki.

W związku z tem związek polski „Praca“ zrzeszający większą ilość tych pracowników zainicjował walne zebranie ekspedjentów, na którem postanowiono wszcząć energiczną akcję w razie nieuzyskania urlopów.

Jak się obecnie dowiadujemy, zatarg został zlikwidowany, gdyż „Widzewska Manufaktura“ przyznała wszystkim ekspedjentom miesięczne urlopy, a na ich miejsce przyjmowani będą na ten okres pracownicy w swoim czasie zredukowani. b.

Nowy burmistrz w Pabjanicach. — Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej w Pabjanicach wybrany został na stanowisko burmistrza miasta wszystkiemi głosami przeciwko głosom narodowej demokracji ponownie dotychczasowym burmistrz p. Jankowski. (b)

Niechaj wiedzą wybrańcy losu,

którzy otrzymali paszport zagraniczny,

ile kosztuje utrzymanie w zdrojowiskach europejskich

Poniżej podajemy zwięzłe zestawienie cen kosztów utrzymania w tegorocznym sezonie letnim zagarnicą.

Czechosłowacja.

10 KORON CZESKICH = 1,54 ZŁ.

Gräfenberg: Całkowite utrzymanie w za kładzie od 30 k. c. w górę.

Karlsbad (Karolowe wary): Utrzymanie w pensjonacie od 50 k. c. w górę.

Austrja.

1 SZYLING = 73 groszy.

Ischl: Cena za pokój z 1 łóżkiem w hotelach pierwszej klasy od 4 szyl. Cena za pokój z 1 łóżkiem w hotelach drugorzędnych od 3 szyl. Utrzymanie dziennie od 5 szyl. w górę. Taksa zakładowa 30 do 80 gr. za dzień. W okresie posezonowym od 20 do 50 gr. Pokoje miesięcznie w prywatnych willach z 1 łóżkiem od 50 szylingów w górę.

St. Wolfgang:: Pensjonat od 11 do 18 szylingów.

Baden pod Wiedniem: Pokój z utrzymaniem w hotelach od 13 do 18 szyl. dziennie, w pensjonatach od 10 do 13 szyl. Taksa zdrojowa 32 gr. do 80 gr., od osoby dziennie, przy większej rodzinie i dłuższym pobycie zniżki. Pokoje od 50 do 100 szyl. miesięcznie.

Semering: Pensjonat od 16 do 20 szyl. ,przy skromnych wymaganiach od 10 do 13 szyl. Łw okresie posezonowym o 2 do 3 szyl. taniej). Łóżko w mieszkaniach prywatnych 4 do 5 szyl. dziennie. Taksa zdrojowa od 40 do 75 gr.

Gastein: Pensjonat pierwszorzędny od 20 do 30 szyl., przy skromnych wymaganiach od 13 do 20 szyl. Mieszkanie prywatne 3 szyl. dziennie.

Niemcy.

1 MARKA = 1,25 ZŁ.

Kissingen: Całkowity pensjonat w hotelach od 9 m. w średnich pensjonatach od 7 marek. Podatek od obcych 15 procent czynszu mieszkaniowego Taksa zdrojowa 13 m., pokoje od 2,50 marek.

Nauheim: Pensjonat od 6 do 14 marek. Podatek od obcych przeciętnie 20 fen. Taksa zdrojowa 40 m. Pokoje od 2 marek.

Hartz: Ceny pokoju od 1 do 5 marek Całkowity pensjonat od 5 do 12 m. dziennie.

Wiesbaden: Pokój ze śniadaniem od 3 m z całkowitem utrzymaniem od 6,50.

Baden-Baden: Całkowity pensjonat w hotelach od 8 m. w górę, w średnich pensjonatach 7 — 8 m., również 6—7 m. Taksa zdrojowa 70 fen. Mieszkania prywatne od 2 — 3 m.

Kudawa: Pensjonat od 5,50. Najlepsze pensjonaty od 8 m. Taksa zdrojowa 30 m. Podatek od obcych 25 fen. dziennie. Mieszkania prywatne od 2,50 w górę.

Reinerz: Mieszkania i całkowite utrzymaine 5 — 7 m. Taksa zdrojowa 25 marek.

Norderney: Pensjonat od 7 m. Taksa 20 m. Mieszkanie od 2 m.

Szwajcarja.

1 FR. = 1 ZŁ.

Davos: Ceny minimalne w hotelach od 10 — 16 fr., w średnich pensjonatach 10 fr. Pokoje prywatne 2 fr. dziennie. Taksa 40 cent.

Interlaken: Ceny przeciętne: pokój 4 fr. śniadanie 2 fr., obiad 4 fr., kolacja 5 fr. Całkowity pensjonat od 12 do 13 fr. Taksa 20 cent.

St. Moritz: Pensjonat w hotelach 15 — 25 fr., średni pensjonat 12 lub 10 fr. Taksa do 75 cent. za noc Pokoje od 4 do 6 fr.

Włochy.

1 LIR = 20 GR.

Abbazja: Pensjonat całkowity od 35 — 45 lirów. Przy skromnych wymaganiach od 25 lirów. Podatek od obcych 20 procent.

Grado: Całkowity pensjonat w hotelach 50 lirów, średni pensjonat 35 lirów, skromniejszy 25 lirów. Pokoje prywatne od 8 — 12 lirów. Podatek od obcych 1 — 1 i pół lirów dziennie.

Bozen: Pokój i utrzymanie w pierwszorzędnych hotelach od 60 do 70 lirów W średnich pensjonatach od 40 — 50 lirów. W skromniejszych 30 — 35 lirów. Należytość za pobyt 10 procent ceny pokoju. Pokoje 10 — 15 lirów (prywatne).

Jugosławja.

10 DYNARÓW = 90 GROSZY.

Raguza (Dubrownik): Cena w pensjonatach pierwszorzędnych 120 — 160 dyn., średni pensjonat 100 dynarów. Skromne utrzymanie 80 — 100 dyn. Podatek od obcych 3 dyn. dziennie. Pokoje prywatne 20 dyn. dziennie.

Mielczarek pieniądze łapie, a owsa nie daje.

Chwyt ten kosztować go będzie półtora roku więzienia.

Wdniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w postępowaniu trybem uproszczonym Józef Milczarek, którego urząd prokuratorski oskarżył o wyrwanie pieniędzy z ręki Czesława Kulikowskiego na szosie brzezińskiej, co w innych okolicznościach równa się rozbojowi.

Józef Milczarek był od dłuższego czasu w stosunkach handlowych z Czesławem Kulikowskim, który kupował od niego owies.

Przed czterama miesiącami przybył Kulikowski do Mielczarka, prosząc go o sprzedaż dwóch worków owsa, przyczem przyjechał z furmanką, ponieważ mieszkał w okolicznej wsi.

Ponieważ Mielczarek nie miał owsa w domu zaproponował przybyłemu by udał się na szosą brzezińską, gdzie zaczeka przed zagrodą znanego mu chłopa, zaś on przez ten czas dobije targu i handel będzie uskuteczniony.

Czesław Kulikowski zgodził się na powyższe, jednak pieniędzy Mielczarkowi nie dał, ponieważ nie widział jeszcze owsa, a gdy ten ostatni obstawał przy swojem, że coś pieniędzy musi mieć, Kulikowski wyciągnął portfel i pokazał mu go W tej samej jednak chwili Mielczarek wyrwał mu pieniądze i począł uciekać.

Ponieważ Kulikowski bał się pozostawić konie z wozem bez opieki, nie pogonił za złoczyńcą, a zadowolnił się złożeniem meldunku w pobliskim komisarjacie.

W dniu wczorajszym w sądzie Mielczarek przyznał się do zarzucanego mu czynu Sędzia Korwin-Korotkiewicz po wysłuchaniu oskarżenia prokuratora Skubieszewskiego, skazał oskarżonego na 18 miesięcy więzienia. (p)

Fałszywe połączenie telefoniczne

uratować może zbrodniarza.

Społeczeństwo winno spółdziałać z policją w walce z przestępczością.

W trosce o bezpieczeństwo obywateli, główna Kom. Pol. Państw. wydała cały szereg zarządzeń, zmierzających do skutecznej walki z przestępczością, w ostatnich czasach przybierają wprost katastrofalne rozmiary. Ale, — jak wykazała praktyka — najdalej idące środki w walce z przestępczością, bez pomocy społeczeństwa okazały się niewystarczające. Ze statystyki dokonanych przestępstw wynika, że w wielu wypadkach zbrodnia zostałaby wykryta szybciej i z mniejszym trudem, gdyby nie niezrozumiała obojętność ludzi, **przechodzących** spokojnie koło trupa miast donieść o tem pierwszemu lepszemu posterunkowemu policji.

Policjant,, który otrzyma meldunek o dokonanej zbrodni, postarać się winien przedewszystkiem o zabezpieczenie śladów i zachowanie sytuacji niezmienionej na miejscu zbrodni.

Jednocześnie zawiadamia jak najszybciej o dokonanej zbrodni swój rewir policyjny. Stąd wiadomość o zbrodni zostaje zakomunikowana natychmiast dyżurnemu komisarzowi policji śledczej. Skoro tylko otrzyma melduenk o dokonanym mordzie, winien natychmiast działać, wiedząc, że najmniejsze nawet opóźnienie, chociażby to **byo tylko faszywe połączenie telefoniczne,** sprzyja mordercy, a może nawet uniemożliwić na zawsze jego ujęcie.

Po krótkiej rozmowie z kierownikiem policji śledczej, puszcza się w ruch aparat alarmowy. Depeszę okólną otrzymują wszystkie komisarjaty, wiadomość o dokonanej zbrodni wraz z podaniem bliższych szczegółów. Komisarz dyżurny porozumiewa się tymczasem co do dostarczenia aut, które możliwie najszybciej zawożą na miejsce zbrodni dyżurnego lekarza i fotografa z kierownikiem policji śledczej na czele. Musi on dbać o to, aby nie zapomniał zabrać ze sobą podręcznej torby, która zawiera latarkę elektryczną, apteczkę, materjały piśmienne itp. Wreszcie musi zawiadomić prokuratora, policyjnego chemika, a niejednokrotnie i sędziego śledczego.

Wszystki to wymaga zimnej krwi i silnych nerwów. Wszystko musi być dziełem kilku minut, aby auta zawiozły urzędników możliwie jak najszybciej na miejsce zbrodni.

Na miejscu zbrodni zaczyna się dopiero właściwa praca. Tu z niewidocznych nieraz śladów trzeba wyciągać wnioski, co do osoby sprawcy zbrodni i odtworzyć dokładny przebieg zbrodniczego czynu. Staje się to niemożliwem, skoro sytuacja na miejscu zbrodni zostanie w międzyczasie zmieniona przez osoby niepowołane.

Dlatego też w dobrze zrozumiałym interesie sprawy powinni wszyscy pamiętać zawsze o tem, że na miejscu dokonanej zbrodni **nie może być nic zmienione, a nawet nie powinien nikt z niepowołanych zbliżać się do zwłok zabitego.**

Równocześnie z zabezpieczeniem śladów zbrodni następuje przesłuchanie świadków, którzy zwykle w wielkiej liczbie zgłaszają się do władz śledczych.

Tu lepiej by było, aby świadkowie nie opowiadali wszystkim o przebiegu zbrodni, którą zwykle interesują się ciekawi sąsiedzi. Lepiej jest zaczekać do czasu przesłuchania przez władze, gdyż jak dowiodła praktyka, świadek, opowiadając częstę swe wrażenia zniekształca w ten sposób właściwy przebieg zajścią że wreszcie sam nie odróżnia prawdy od wiadomości dodanych i przekręconych.

Z tego wszystkiego widać, że dobra wola szerokich sfer społeczeństwa, może być bardzo pomocną przy unieszkodliwieniu przestępstw i zbrodniarzy. I właśnie policja, spełniająca swą ciężką służbę, często musi liczyć na współpracę publiczności, dążąc do zapewnienia jak największego bezpieczeństwa oraz do niszczenia przestępstw i zbrodni.

— Gdzie tu jest przystanek tramwajowy?

— Niema go... Ale może pan potrzebuje adres pogotowia?

Reklamy i reklamacje, — miast przystanków tramwajowych.

Jak już donosiliśmy, magistrat zawarł umowę z belgijskiem towarzystwem Societe Internationale pour reklame sur les foies de communication w sprawie umieszczenia na ulicach miasta kolumn, które zastąpią obecne przystanki tramwajowe i będą zawierać reklamy świetlne.

Do końca tego roku ma być wybudowanych 20 tego rodzaju kolumn, przyczem na każdej kolumnie umieszczone będą bezpłatnie informacje co do adresu najbliższego komisarjatu policji, straży ogniowej, numery telefonów pogotowia ratunkowego, kasy chorych, adres apteki czynnej w nocy i t. p.

Pozatem magistrat wyznaczył minimalne ceny, jakie pobierać ma prawo koncesjonarjusz za wydzierżawienie miejsc na kolumnach reklamowych, przyczem płaci on miesięcznie 10 proc. od wpływu brutto za wydzierżawione powierzchnie kolumn przystankowych i 8 proc. — za wykonane i dostarczone szkice plakatów itp.

Umowę tę zawarł magistrat do dnia 31 grudnia 1940 roku. b.

Kredyty na akcję budowlaną.

Właściciele, budowli rozpoczętych już mają pierwszeństwo przy otrzymaniu pożyczki.

Dnia 15-go b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu rozbudowy miasta w nowym komplecie powołanym zgodnie z art. 3 nowej ustawy o rozbudowie miast. Posiedzenie zagaił p. prezydent M. Cynarski, wskazując na możliwość szerokiej działalności komitetu w związku z nową ustawą i podkreślając jednocześnie ciążącą na komitecie odpowiedzialność za przeprowadzenie skutecznego i celowego programu walki z głodem mieszkaniowym. W skład komitetu rozbudowy wchodzi 12 osób, powołanych na wniosek magistratu przez radę miejską, poza tem zaś jako przedstawiciel okręgowej dyrekcji robót publicznych, p. inż. Sunderland.— Przewodniczącym z urzędu jest p. prezydent miasta, M. Cynarski, zastępcą jego został wybrany ławnik, przewodniczący wydziału budownictwa, inż. K. Folkierski.

Na posiedzeniu przyjęto po dyskusji regulamin czynności komitetu, przyczem ustalono następującą kolejność pożyczek: a) **na budowę domów mieszkalnych rozpoczętych, których wykonanie nie może być uskutecznione w r. b.;** b) **na budowę domów mieszkalnych, rozpoczętych, których wykonanie może być uskutecznione w latach następnych;** c) **na budowę domów mieszkalnych wznoszonych przez spółdzielnie;** d) **na budowę domów mieszkalnych, wznoszonych przez osoby prywatne.**

Posiedzenia komitetu postanowiono odbywać co tydzień, w poniedziałki o godz. 6-ej popoł. Do biura komitetu zaangażowany będzie architekt w charakterze rewidenta oraz sekretarza komitetu.

Jak wynika z powyższego, komitet rozbudowy m. Łodzi rozpoczął już swe czynności w myśl ustawy z dnia 29 go kwietnia 1925 r. i przystąpił do opiniowania podań o pożyczki na budowę domów mieszkalnych, wydawane przez bank gospodarstwa krajowego. Biuro komitetu rozbudowy, które zainteresowanym udziela wszelkich informacji, mieści się przy Placu Wolności 1, III-ie piętro, pokój nr. 42.

—:o:—

Murzyn zrobił swoje, murzyn może pójść!...

Po 40-u latach pracy, wyrzuceni na bruk.

W swoim czasie głośną była sprawa wydalenia z pracy bez odszkodowania robotników w fabrykach Poznańskiego, Szajblera i Grohmana, „Widzewskiej Manufaktury" i Heincla, przyczem pozbawiono pracy robotników, którzy zatrudnieni byli w tych przedsiębiorstwach **przeszło 40 lat.**

Związki zawodowe wszczęły energiczną akcję, w celu zabezpieczenia bytu ludziom, **którzy zdrowie swe sterali przy maszynach.**

Dzięki interwencji, doszło do porozumienia w fabrykach Poznańskiego, Szajblera i „Widzewskiej Manufakturze", gdzie postanowiono robotnikom wypłacać stałą rentę, natomiast firma Heincel nie zgodziła się na zaopatrzenie tych robotników, aczkolwiek między nimi znajduje się 8, którzy pracowali w firmie po 40 lat i obecnie po dwutygodniowym wymówieniu pozostali na bruku bez środków do życia.

Obecnie związek zawodowy „Praca" otrzymał już z wydziału opieki społecznej przy magistracie świadectwa ubóstwa dla tych robotników i za pośrednictwem posłów rozpoczęta zostanie w najbliższych dniach energiczna interwencja w ministerstwie pracy. b.

—:o:—

Zuchwały napad rabunkowy w pociągu.

Bandyci zrabowali 10 tys. zł. i zbiegli,

Onegdaj w nocy miał miejsce napad rabunkowy w pociągu, którego ofiarą padł jeden z kupców łódzkich.

W pociągu, dążącym z Łodzi do Kalisza, siedział w przedziale 2-ej klasy kupiec łódzki Zygmunt Fridman,

który wiózł ze sobą większą sumę pieniędzy.

O godz. 3 kwadranse na 18-tą, gdy pociąg znajdował się w pobliżu Łasku, weszło do przedziału, w którym siedział p. Friedman dwuch uzbrojonych mężczyzn, którzy sterroryzowawszy jadącego, zażądali wydania im pieniędzy.

Gdy Fridman nie chciał zadośćuczynić żądaniom opryszków, ci wymierzywszy **w niego lufy rewolwerów,** schwycili leżącą obok niego walizkę skórzaną, w której

znajdowało się 10 tys. zł.

i otworzywszy drzwiczki wagonu, w pełnym biegu pociągu wyskoczyli na plant kolejowy i

i skryli się w ciemnościach nocy.

Gdy pociąg przyjechał do Łasku, Fridman zawiadomił o napadzie posterunek policyjny, który natychmiast i zajściu zameldował władzom łódzkim. Policja wszczęła natychmiast energiczne śledztwo

Błąd winien być naprawiony!

Zabezpieczenie na wypadek bezrobocia powinno być rozciągnięte na pracowników umysłowych.

Centralna organizacja związków zaw. pracowników umysłowych wydała następującą odezwę:

Sejmowa komisja ochrony pracy w dniu 4 b. m. odrzuciła większością głosów rządowy projekt noweli do ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, rozszerzający jej działanie na pracowników umysłowych, którego wniesienie do sejmu nastąpiło wskutek nadzwyczaj energicznych starań organizacji zawodowych pracowników umysłowych, prowadzonych na terenie sejmu i rządu przeszło od roku.

Odrzucony został również zgłoszony następnie wniosek pos. Stańczyka, aby rząd w dalszym ciągu do chwili wejścia w życie ogólnej ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, wypłacał bezrobotnym pracownikom umysłowym zasiłki w formie doraźnych zapomóg.

Konieczność przyjścia z pomocą bezrobotnej inteligencji, której stan materjalny jest dziś wprost tragiczny, nie ostała się wobec egoistycznej polityki stronnictw prawicowych i chłopskich, które pomoc dla inteligencji bezrobotnej potraktowały jako przedmiot targów międzyklubowych.

Centralna organizacja zw. zaw. pracowników umysłowych, w imieniu zrzeszonych dziesiątków tysięcy zorganizowanych pracowników umysłowych jaknajkategoryczniej zaprotestowała przeciwko nowej krzywdzie, wyrządzonej pracownikom uchwałą komisji ochrony pracy i odwołała się do wszystkich klubów sejmowych, by podczas rozpatrywania sprawy omawianej na plenum w zrozumieniu strasznego położenia bezrobotnej inteligencji, przychyliły się do ostatecznego naprawienia tego błędu, jaki został zrobiony przez wyjęcie z pod ochrony ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. i ustawowo zabezpieczyły pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

—:o:—

Nikt nie chce płacić.

Walka o odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek przy pracy.

Jak wiadomo, robotnik, który uległ podczas pracy wypadkowi kierował sprawę do sądu, w celu uzyskania renty od pracodawcy, względnie od instytucji ubezpieczeniowej.

Jednakże z chwilą wejścia w życie ustawy z dnia 30 stycznia 1924 r. wszystkie te sprawy objął zakład ubezpieczenia od wypadków nieszczęśliwych we Lwowie, który też wypłaca inwalidom pracy renty.

Tymczasem od tej daty sąd okręgowy w Łodzi wskazał, że z chwilą sprawy w Łodzi umożył wszystkie sprawy kierowane przez inwalidów, przyczem w instywach wskazał, że z chwilą wejścia w życie powyższej ustawy, tracą moc obowiązującą rosyjskie prawa, względnie przepisy o wynagrodzeniu robotników za nieszczęśliwe wypadki, a osobą odpowiedzialną za taki wypadek wobec robotnika staje się wyżej wymieniony zakład, chociażby nawet nieszczęśliwy wypadek miał miejsce przed 1-ym lipca 1924 roku, od którego to dnia ustawa weszła w życie.

Wobec takiego orzeczenia sądów inwalidzi nie zakładali apelacji i zwracali się wprost do zakładu ubezpieczenia z prośbą o wyznaczenie renty w sprawie wypadków zaszłych również przed 1 lipca 1924 r., a w których renty nie zostały przez sąd wyznaczone.

Tymczasem po upływie pół roku zakład we Lwowie zwrócił wszystkim petentom podania z zaznaczeniem, że zakład nie będzie wyznaczał rent za wypadki, które miały miejsce przed 1 lipca, a jedynie wypłacać będzie renty oznaczone przed tym terminem **bądź w drodze prawomocnego wyroku sądowego, bądź w drodze ugody.**

Gdy petenci zwrócili się ponownie do sądu, sąd w dalszym ciągu stał na swem pierwotnem stanowisku i wobec umorzenia postępowania w podobnych sprawach poprzednie również i wszelkie następne sprawy umarzał.

W ten sposób inwalidzi, którym do 1 lipca 1924 r. nie oznaczono renty, nie mają się dokąd zwrócić i kołatają bądź do magistratu, bądź też do inspektora pracy.

Miejski patronat prawny wydziału opieki społecznej przy magistracie skierował całą sprawę do inspektora pracy i wyraził swą opinję, że rzeczywiście zakład ubezpieczenia od wypadków nie ma obowiązku oznaczenia rent za wypadki nieszczęśliwe zaszłe przed 1 lipca 1924 r. i że, zdaniem patronatu, sąd stanął na stanowisku mylnem, wobec czego patronat zwraca się do inspektora pracy w sprawie **interwencji w ministerstwie pracy i ministerstwie sprawiedliwości, m celu wyjaśnienia tej sprawy.**

Tymczasem jednak związki zawodowe za pośrednictwem swych posłów postanowiły **sprawę tę poruszyć na forum sejmowem.** b.

Fałszywe banknoty dolarowe.

Nasz warszawski kores. telefonuje:

Poselstwo Stanów Zjednoczonych w Warszawie komunikuje o ukazaniu się w obiegu podrobionych banknotów 10-cio dolarowych „National Bank" z „Chatham i Phenix National Bank of City of Nev York. Litera czeku „C", Regestrator Skarbu: Houston B. Techee, skarbnik Stanów Zjednoczonych: John Burke, oraz portret Williama McKinley.

Fałszywe banknoty są bardzo miernie wykonane, a zauważone falsyfikaty noszą numery 10778, T48041H i 435369.

Legenda o łódzkich perkalikach.

Karmiono nią w Warszawie p. Sassenbacha, sekretarza międzynarodówki amsterdamskiej.

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi generalny sekretarz międzynarodówki amsterdamskiej p. Sassenbach, które go na dworcu oczekiwali pp. posłowie Szczerkowski i Zerbe, oraz radni Kuk i Danielewicz, jak również p. Napieralski.

Z dworca udali się wszyscy do fabryki Bennicha, gdzie dyrektor p. Bart pokazywał gościom warsztaty i zaznajomił ich z pracą.

P. Sassenbach wyraził zdziwienie, że wbrew temu co słyszał widzi wzorową gospodarkę, jak również i dobre warunki sanitarne.

Następnie udano się do fabryki Poznańskiego, gdzie oprowadzał gości p. dyr. Wolczyński. Szczególnie podobała się tam gościowi sala, na której pracowało 1500 warsztatów.

P. Sassenbach zapytał, czy prawdą jest to, co mu powiedziano zagranicą, a nawet w Warszawie, że

Łódź produkuje najgorsze gatunki towarów.

Gościowi wyjaśniono, że jest to nieprawda, gdyż Łódź produkuje wszelkie gatunki od najlepszych do najgorszych i

nie ustępują one nawet wyrobom angielskim.

Po zwiedzeniu fabryk odbył się obiad w „Manteuflu", poczem p. Sassenbach wyrazi chęć zwiedzenia dzielnic zamieszkałych przez klasę pracującą, jak również dzielnice żydowskie gdyż słyszał, że w dzielnicach tych

gnieździ się po 20 osób w jednej izbie.

Wobec tego udano się z gościem na Bałuty, gdzie rzeczywiście stwierdzono straszne warunki, wśród których mieszkają tam ludzie. Ujrzawszy obraz nędzy i rozpaczy, p. Sassenbach wyraził się że to, co widzi jest rzeczywiście zastraszające.

O godzinie 6-ej wieczorem w udekorowanej sali okręgowej komisji związków zawodowych odbyła się konferencja, którą zagaił poseł Szczerkowski. Przewodniczącym wybrano p. Danielewicza. Po załatwieniu kwestji formalnych głos zabiera p.Sanenbach. Przemawia on po niemiecku, tłomaczem zaś jego jest poseł Żuławski.

Mówca w dłuższym referacie skreśla historję i działalność międzynarodówki amsterdamskiej, która mimo chwilowych depresji, rozwija się teraz szybko, łącząc w swych szeregach lwią część klasowo zorganizowanych robotników. Mówiąc o międzynarodowości tej organizacji p. Sanenbach podkreślił, że pierwszą właśnie była międzynarodówka zawodowa, na terenie której ucichły waśnie narodowe, rozjątrzone wojną światową, że pierwsi właśnie robotnicy otrząsnęli się z psychozy wojennej, pełnej nienawiści i zacietrzewienia.

Dłuższą część swego przemówenia poświęcił p Sanenbach stosunkowi międzynarodówki amsterdamskiej do komunizmu. Nieprawdą jest — stwierdza p. Sanenbach — jakobyśmy uchylali się od współpracy z komunistami na terenie ruchu zawodowego. W r. 1919 wezwaliśmy związki rosyjskie do połączenia się, gwarantując im autonomję. Nie usłuchali nas jednak — konkluduje mówca.

Po tym referacie, zebrani stawiali p. Sassenbachowi cały szereg pytań, dotyczących kwestji poruszanych przez niego w przemówieniu.

Po konferencji, która zakończyła się około godz. 9-ej, zebrani udali się na wspólną kolację, którą spożyto w bardzo miłej atmosferze.

O godz. 11-ej wieczorem p. Sassenbach opuścił Łódź, udając się do Krakowa.

—:o:—



Przyjęcie ambasadorów państw obcych w Konstatynopolu

Jak zwykle, nie wyzyskaliśmy właściwego momentu.

„Jakoś to będzie!.."

jest główną przyczyną naszych błędów.

Dnia 15 czerwca upłynął trzyletni okres, w ciągu którego Niemcy zobowiązane były (na zasadzie umowy genewskiej) importować **węgiel górnośląski** w ilości wynoszącej conajmniej 500,000 tonn miesięcznie, czyli 6 miljonów tonn rocznie.

W istocie cyfry za rok 1924 wykazują eksport węgla do Niemiec 6,8 miljonów tonn, czyli ilość nieco wyższą, aniżeli powyżej wskazane minimum. Stanowiło to niespełna połowę całkowitego eksportu węgla z Polski, o równowartości pieniężnej koło 120 miljonów złotych.

Ta pokaźna bądź co bądź część eksportu naszego ma odpaść obecnie, gdyż Niemcy grożą, iż jeśli Polska nie pójdzie na ustępstwa w sprawach polityczno-gospodarczych (kolonizacja Niemców w Polsce itp.) — Niemcy zamkną kompletnie dowóz węgla polskiego do siebie. Wobec takiej ewentualności należy wyraźnie uświadomić sobie, czem jest dla polskiego bilansu handlowego eksport węgla wogóle, — do Niemiec zaś w szczególności, — względnie, czy mamy możność odpowiednie ilości węgla w inne strony skierować?

W wykazach eksportu **rubryka węgla** (za miesiące styczeń—marzec 1925) stanowi największą z poszczególnych cyfr: w 1 kwartale bieżącego roku wyeksportowano od nas węgla za 41 miljonów złotych.

Cyfra ta nie jest zapewnie pokaźna, jeśli zważymy, że w takim samym okresie ubiegłego roku była ona **dwukrotnie** większa, gdyż wyniosła blisko 84 miljony złotych. Przy uwzględnieniu jednakowoż całkowitej wartości eksportu (za I kwartał b. r.) — wynoszącej 339 miljonów, — widzimy, że wartość wywożonego węgla stanowi w tem przeszło **12 procent.**

Uwzględniając przytem, że w bieżącym roku do Niemiec wysyłaliśmy prawie trzy czwarte całkowitej ilości eksportu węglowego, zrozumiemy łatwo, iż dzień 15 czerwca może mieć dla naszego życia gospodarczego niezwykle doniosłe znaczenie.

Licząc się z najgorszemi ewentualnościami, czyni się w kołach rządowych jak najpoważniejsze wysiłki, — by eksport węgla śląskiego skierować ku morzom, w szczególności zaś na południe — ku Adrjatykowi.

Pod tym względem niewątpliwie wielkim sukcesem był zawarty ostatnio traktat handlowy z Czechami, zniżający poważne koszty przewozu węgla przez ten kraj.

Właściciele kopalń w Polsce liczą przytem na **niską cenę węgla polskiego,** od którego węgiel angielski jest prawie o 60 procent, czeski — o 70 procent, francuski nawet — o 10 procent — droższy. Jedynie w Niemczech węgiel jest nieco tańszy niż w Polsce, — nie mówiąc o rekordowo tanim amerykańskim węglu. Producenci więc węgla polskiego — którzy, według twierdzeń prasy zagranicznej, zawiązali już **syndykat** między sobą — liczą na wyrównanie ceny polskiego węgla z cenami światowemi.

Pierwszym zapewnie skutkiem tych wzmożonych usiłowań eskortowych będzie **wzrost** ceny węgla na wewnętrznym rynku krajowym, by tem skuteczniej móc sobie odbić ewentualne straty przy sprzedaży dumpingowej, zagranicą.

Łódź włókiennicza musi się więc poważnie liczyć ze wzrostem ceny węgla — w każdym zaś razie mało liczyć może na powrót stosunków z ubiegłej zimy, kiedy to dzięki dzikiej konkurencji w handlu węglowym, można było nabywać drobne gatunki po cenach znacznie niższych, aniżeli cennikowe!

Problemat eksportu, niezależnie od ułożenia się stosunków na rynku wewnętrznym, pozostaje conajmniej wątpliwym.

Niedawno stosunkowo podawaliśmy na tem miejscu, jak mimo malejącej wszędzie produkcji, zapasy na zwałach węglowych przerażająco szybko rosną, — Na jak wielkie trudności napotyka zbyt węgla naskutek zracjonalizowania gospodarki cieplnej i energietycznej.

U nas pocieszano się mimo wszystko, że węgiel angielski jest bardzo drogi, a górnicy angielscy wobec zbliżającego się terminu wygaśnięcia wystawią ponowne, wyższe żądania: spowoduje to strejk w kopalnictwie angielskim, rozluźnienie na rynku, a w perspektywie, — wyższe koszta produkcji w Anglji, a więc dla Polski — łatwiejsze współzawodnictwo.

Tymczasem okazuje się, że górnicy angielscy, ze względu na ciężką sytuację wyrzekli się wszelkich swych żądań. Zorganizowano wspólną komisję z pracodawców i robotników, która po gruntownem porównaniu warunków pracy i płacy w Niemczech i w Anglji doszła do następujących ciekawych wniosków:

1) Robocizna stanowi w Niemczech 50 proc. ogólnych kosztów produkcji węglowych — gdy w Anglji wynosi ona 70 procent.

2) Koszty robocizny wzrosły w Niemczech od roku 13-go zaledwie o 20 procent, gdy w Anglji wzrost ten wynosi przeszło 100 procent. Wydobycie dzienne w Anglji i w Niemczech jednakowo spadło.

3) Zarobek kopalni angielskiej wynosił w roku 1913 — 14 procent, gdy obecnie nadwyżka ceny sprzedażnej nad kosztami produkcji wynosi niespełna 3 procent!

Cyfry te musiały oczywiście przekonać przedstawicieli „trade-unionów", gdyż angielscy właściciele kopalń największe swe nadzieje obecne pokładają właśnie na „współdziałaniu" („cooperation") z przedstawicielami robotników.

Tak czy owak, walka konkurencyjna na światowym rynku węglowym w chwili obecnej doszła do niezwykłego napięcia: węgiel niemiecki forsuje wszelkiemi siłami wywóz, gdyż, nawet po okrojeniu kopalnictwa niemieckiego, produkcja nie może znaleźć dostatecznego zbytu na rynku wewnętrznym.

Na rynkach skandynawskich, we Włoszech i nawet za Oceanem toczy się obecnie walka między węglem z Ruhr i angielskim.

Na południu pokazał się już prócz tego antracyt z zagłębia donieckiego. Gdyby w tych niesłychanie ciężkich warunkach, kopalniom polskim udało się wcisnąć na rynek międzynarodowy i wtłoczyć weń całą zbywającą, z odpadającego ewentulanie do Niemiec, eksportu węgla — byłoby to oczywiście sukcesem pierwszorzędnym. rn.

Fałszywe 5-złotówki.

Warszawa, 16 czerwca.

Bank Polski podaje do wiadomości, że ukazały się w obiegu falsyfikaty biletów 5 głotowych z datą 28 lutego 191' roku typ 2.

Jak ma być wymierzany podatek dochodowy

Nowe przepisy orjentacyjne ministerstwa skarbu.

Nasz warszawski kores. telefonuje

Ze względu na wielką nierównomierność przy wymiarze podatku dochodowego od osób czerpiących dochód z przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i wolnych zawodów, mającą swe źródło w braku prawidłowych ksiąg handlowych i konkretnych materjałów, dostępnych dla komisji szacunkowych ministerstwo skarbu opierając się na memorjale dostarczonym przez komisje odwoławcze podatku dochodowego opracowało dla użytku władz wymiarowych wykaz, podający średni zysk w stosunku do obrotu przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i wolnych zawodów.

Podane w wykazie normy zyskowności nie mają wprawdzie wiążącego znaczenia, lecz stanowią materjał orjentacyjny, na którego podstawie poszczególne komisje szacunkowe opracują normy dla swego okręgu wymiarowego, licząc się przedewszystkiem z miejscowymi warunkami.

W wypadkach znacznego odchylenia się od norm przyjętych przez komisje zmiany te muszą być odpowiednio motywowane. Normy opracowane przez ministerstwo mogą być stosowane oczywiście tylko w braku prawidłiwych ksiąg handlowych lub innych wiarogodnych zapisków gdy nadto komisja szacunkowa nie dysponuje żadnymi konkretnymi materjałami i dochodach danego płatnika.

—:o:—

Wiadomości gospodarcze.

Liga narodów i podwyżka ceł w Polsce.

(Specjalna służba ekonomiczna „Republiki").

W związku z podniesieniem taryfy celnej, izba handlowo-przemysłowa w Wiedniu, podjęła szeroką akcję — celem wykazania strat, jakie ponosi handel austrjacki, wskutek ostatniego zarządzenia.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu dolno-austrjackiego związku przemysłowego, ogólnie się uskarżano na ostatnie zarządzenia celne. Jest to zrozumiałe, gdyż w eksporcie austrjackim Polska odgrywa pierwszorzędną rolę, stoi na piątem miejscu krajów importowych i przywozi 1/8 towarów gotowych, zajmując drugie miejsce w krajach importowych. Polska jest zatem ważnym rynkiem dla Austrji i ostatnie zarządzenia celne mogą tam wywołać poważne skutki gospodarcze.

Charakterystycznem jest, iż sfery przemysłowe **zamierzają zwrócić się do ligi narodów** i do władz austrjackich — celem uzyskania wpływu na rząd polski aby jaknajrychlej zawarł układ handlowy z Austrją, celem zniwelowania skutków ostatniej podwyżki. Jednocześnie tamtejsze sfery wyrażają życzenie, aby do tego czasu uprzednio zawarte interesy mogły być wykonane, bowiem skutkiem podwyżki celnej szereg zamówień został przez Polskę stornowany.

Rokowania z Czechami w sprawie taryfy celnej.

Polska Agencja Telegraficzna.

Praga, 16 czerwca.

W najbliższych dniach rozpoczną się między delegatami rządu czechosłowackiego i polskiego szczegółowe rokowania w związku z rozporządzeniem rządu polskiego z dnia 19 maja rb. o podwyżce taryfy celnej w Polsce.

Sowiety kupują maszyny włókiennicze.

(Specjalna służba ekonomiczna „Republiki").

Moskiewski trust trykotażowy udzielił niemieckim fabrykom maszyn zlecenie na dostawę 350 maszyn pończoszniczych najnowszej konstrukcji łącznie z maszynami pomocniczemi. Udzielenie zamówienia Niemcom nastąpiło na skutek niekonkurencyjnych cen, jakie podały fabryki angielskie.

Niemcy sprzedają za 40 proc. pokrycia w gotówce z udzieleniem kredytu na resztę na okres 6-miesięczny. Obecnie w dwuch fabrykach pończoszniczych trustu pracuje 450 maszyn dziewiarskich na dwie zmiany i mogą zaledwie pokryć 25 proc. zapotrzebowania. Sfery moskiewskie przypuszczają, iż dzięki dobrej konjunkturze maszyny nowe zamortyzują się w okresie 6-miesięcznym.

Przypływ złota do Anglji.

(Specjalna służba ekonomiczna „Republiki").

Bank Anglji otrzymał ostatnio Ł 1.000.000.— w złocie z Holandji.

Odpływ złota z Holandji można uważać jako dodatnią okoliczność dla tamtejszych stosunków, gdyż w czasach wojennych i powojennych utworzyły się tam znaczne zapasy złota, które ciążą na rynku.

W obronie franka.

(Specjalną służba ekonomiczna „Republiki")

Paryż, 14 czerwca.

Półoficjalnie donoszą, iż zamierzony jest interwencja rządu w obronie kursu franka, jednak termin jej jest trzymany w wielkiej tajemnicy, aby spekulacja została zaskoczona tą operacją interwencyjną. Na skutek tych pogłosek dało się już odczuć nieznaczne odprężenie na paryskim rynku walutowym.



GOTÓWKA

Dolary 5.185
Funty ang. 25.25 i jedna czwarta.

CZEKI.

Belgja 24.57
Holandja 208.80
Londyn 25,25 i jedna czwarta
Nowy Jork 5.185
Paryż 24.85
Praga 15.475
Szwajcarja 100.90
Wiedeń 73.18
Włochy 20.10

AKCJE.

Bank Dyskontowy 5.60
Bank Handlowy 4.65—4.70
Bank dla H. i P. 0.60
Bank Przem. Lw. 0.20
Bank Zachodni 1.50
Bank Zarobkowy 7.50
Elektryczność 1.85
Częstocice 1.50
Cukier 2.25—2.35
Firley 0.30
Wysoka 2.—
Węgiel 1.58—1.55
Nobel 1.65
Cegielski 0.38
Lilpop 0.58—0.59
Modrzejów 3.20
Norblin 0.68—0.72
Ostrowieckie 4.80—4.85
Parowozy 0.48—0.45
Rudzki 1.25—1.30—1.26
Starachowice 1.50
Wulkan 1.55
Zieleniewski 9.40
Żyrardów 7.25—7.30—7.20
Borkowski 1.10
Haberbusch 5.75
Majewski 10.—
Spirytus 2.20—2.12—2.18 4 em. 2.05 2.00.

PRZEGLĄD SPORTOWY.

Davis-Cup.

Puhar Davisa, który dzisiaj jest wszechświatową, niejako klasyczną próbą sił tennisowych, został ufundowany w roku 1900 przez ówczesnego mistrza Ameryki, Dwigtha Davisa. Nagrodę stanowi srebrny puhar, wagi 5 i pół kilograma, o średnicy 45 centymetrów. Nazwiska zwycięzców zostają rokrocznie ryte na ściankach puharu. W roku 1921 okazało się, że niema już miejsca na te nazwiska. Wobec tego fundator zaofiarował dodatkowo srebrny postument, liczący 75 centymetrów w średnicy, ważący 18 kilogramów.

W roku 1900, gdy puhar został ufundowany, wygrała go Ameryka, bijąc w finale Anglję. W roku 1903 słynni bracia Doherty zdobyli go dla Anglji i przywieźli do Europy. W roku 1907 wygrała Australja, a raczej jej mistrze Brooks i Wilding. Dopiero w 1912 roku udało się Anglji odebrać puhar australijczykom. W 1913 roku wygrała znowu Ameryka, w 1914 roku puhar powędrował z powrotem do Australji. Wojna uniemożliwiła prowadzenie zawodów. Dopiero w 1919 roku podjęto walki i Australji udało się zatrzymać puhar, gdyż w ostatecznych rozgrywkach pobiła Anglję. Od 1920 roku puhar znajduje się w Ameryce, która go z powodzeniem broni przed apetytami innych narodów.

Obecnie odbywają się, jak wiadomo, ćwierćfinały walk o tytuł mistrza na r. 1925. Polska uległa znakomitej drużynie angielskiej w stosunku 5:0, przyczem nasi tenisiści nie wykazali wysokiej klasy gry. Może zaś jedynie pocieszyć fakt, że inne narody, o daleko wyższej kultruze sportowej, poniosły niemniejszą porażkę.

Oto w Nordwyk spotkały się wybrane drużyny Holandji i Szwecji. Holendrzy pokonali szwedów również w stosunku 5:0.

Pozatem w Paryżu odbyły się spotkania między Francją i Włochami. Zgodnie z naszemi przewidywaniami Francja wyszła z meczu zwycięsko, wygrywając wszystkie cztery gry pojedyńcze i grę podwójną, t. j. również w stosunku 5:0.

Wreszcie w Wiedniu walczą hidusi z austrjakami. Według dotychczasowych wiadomości zamorscy goście wygrali już trzy gry, a więc mają zapewnione zwycięstwo ostateczne, bowiem z ogólnej ilości 5 punktów zdobyli już 3. Austrjacy bronili się bardzo dzielnie. — W pierwszej parze S. M. Jacob zwyciężył Bricka w stosunku 8:6, 6:2, 8:6. — W trzecim single'u Jacob zwyciężył Salma w stosunku 6:4, 6:4, 7:5.

Przy okazji tych rozgrywek okazało się jednak, że zawodowcy górują pewnie nad najlepszymi nawet amatorami. Mianowicie w przerwie rozegrano we Wiedniu pozakonkursowy mecz między Hindusem Jacobem i zawodowcem Koteluchem. Ten ostatni zwyciężył z łatwością w stosunku 6:2, 6:4.

Do półfinału walk o puhar Davisa w strefie europejskiej staną wobec przytoczonych rezultatów: Anglja, Indje, Francja i Holandja.

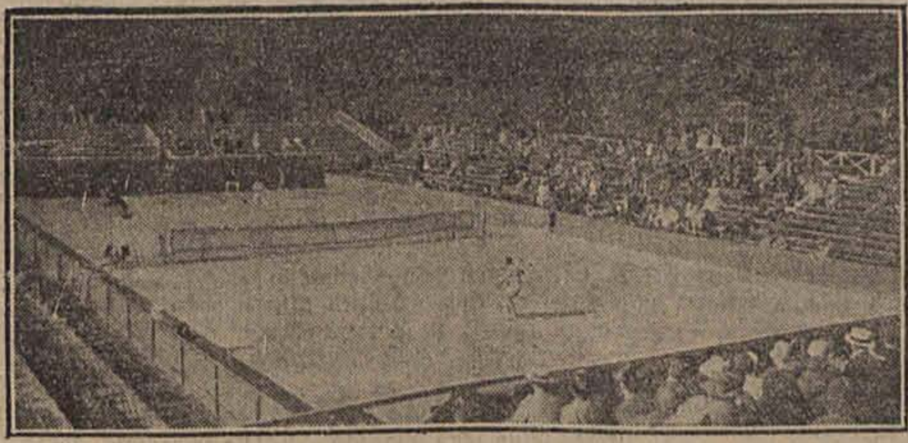
Start.

⁂

Niebawem ma się rozpocząć w Wimbledon (Anglja) międzynarodowy turniej tenisowy. Powszechnym faworytem i kandydatem do I-ej nagrody jest mistrz australijski, J. O. Anderson.

Przybył on przedwczoraj rano do Wimbledon i prosto z dworca udał się na plac tennisowy gdzie kolejno rozegrał trzy mecze, dwa single i jeden double odnosząc we wszystkich łatwe zwycięstwo.

Turniej tennisowy w St. Cloud.



W St. Cloud odbył się niedawno championat międzynarodowy tennisa. Powyżej widzimy spotkanie Cocheta (Francja) i Wastera (Belgja).

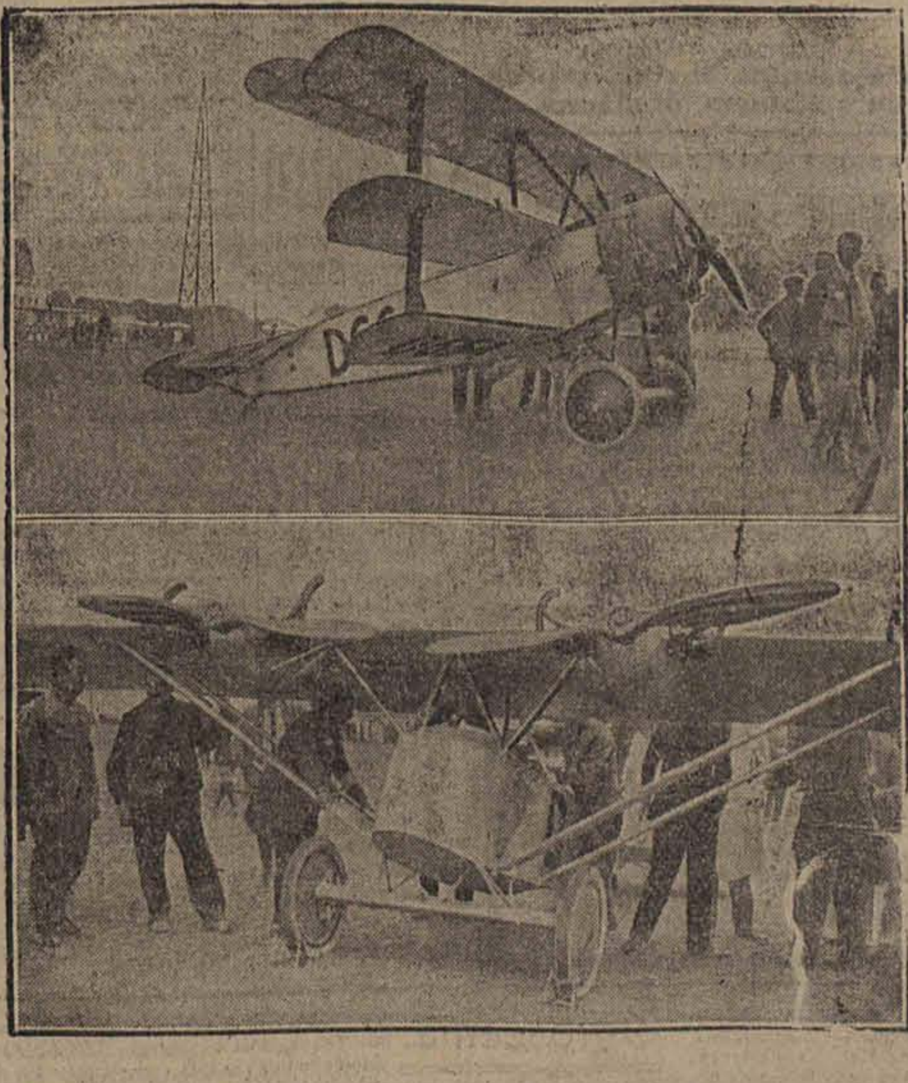
Mecz olbrzymów duńskich.



Pod Kopenhagą odbył się mecz footbalowy między dwiema drużynami olbrzymów, z których każdy miał conajmniej 2 m. wysokości.

—:o:—

Lot okrężny w Niemczech.



W Niemczech odbył się lot okrężny dokoła całego państwa. Nasze fotografje przedstawiają dwa aparaty, które brały udział w locie. Rezultat i nazwiska zwycięzców podawała już przed kilkoma dniami „Republika".

Piłka nożna.

Ciekawe rezultaty zagraniczne.

W Sztokholmie duńska drużyna zwyciężyła szwedzką drużynę narodową w stosunku 2:0 (1:0). Obecnych było 20 tysięcy widzów. Mogli oni stwierdzić, że drużyna Szwecji grała o całą klasę niżej, niż na olimpjadzie. W nadchodzącą niedzielę, również w stadjonie w Sztokholmie, spotka się z drużyną szwedzką reprezentacja Niemiec.

Modena (Włochy) pobiła słynną drużynę Stuttgarten Kickers 2:0.

„Sp. V. Fürth": F. S. K. Frankfurt" — 3:1.

W Hiszpanji wiedeński „Wacker" przegrał mecz z klubem „Europa" (Barcelona) w stosunku 3:0.

We Wiedniu Hakoah i Simering zakończyli zawody 3:3. Ponieważ jednocześnie W.A.C. zwyciężył Amatorów 2:1, tytuł mistrza Austrji na rok bieżący faktycznie już należy do Hakoahu. Pozostałe rozgrywki ne mogą tego faktu zmienić.

Mistrz Niemiec na rok 1925. „F. C. Norymbergja" uległ w Mannheimie tamtejszej drużynie „Waldhof" 2:1.



Baron Morpurgo znakomity tennisista włoski, który przed kilkoma dniami zwyciężył w Berlinie mistrza Niemiec, Froitzheima, o czem już donosiła „Republika"

Pływanie.

Nowe rekordy światowe.

Nowy rekord światowy w pływaniu na plecach na przestrzeni 200 metrów ustanowił w Budapeszcie węgier Biszkey w czasie 2.48. Dotychczas rekordmanem był niemiec Fahr, którego czas wynosił 2:48,4.

⁂

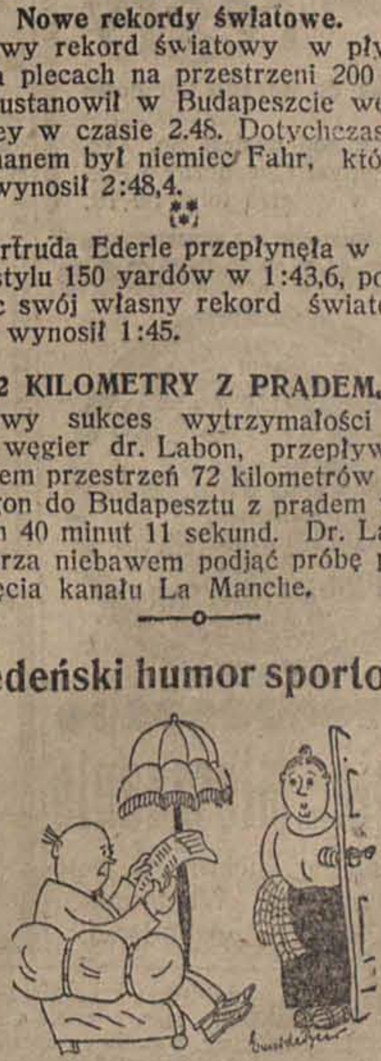
Gertruda Ederle przepłynęła w wolnym stylu 150 yardów w 1:43,6, poprawiając swój własny rekord światowy, który wynosił 1:45.

72 KILOMETRY Z PRADEM.

Nowy sukces wytrzymałości odniósł węgier dr. Labon, przepływając Dunajem przestrzeń 72 kilometrów z Esztergon do Budapesztu z prądem w 11 godzin 40 minut 11 sekund. Dr. Labon zamierza niebawem podjąć próbę przepłynięcia kanału La Manche.

—o—

Wiedeński humor sportowy



On: Wyobraź sobie, że Admira pobiła nielitościwie Slovana.

Ona: Nie wiedziałam, że to taki Herod-baba.

PARASOLKA

pozostawiona w składzie kołder przy ul. Ogrodowej № 1 w firmie CH. R. SZAJBE odnaleziona. Do odebrania na miejscu.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. SUZIN, zam. przy ul. Szkolnej № 14, na zas. art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 23 czerwca 1925 roku, od godziny 10 rano, w Łodzi, przy ul. Wschodniej pod № 65 i Konstantynowskiej pod № 98, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: garnituru mebli, dywanu, 3 zespołów przędzalniczych, motoru elektrycznego należących do Mojżesza Arona Szeinroka, oszacowanych na sumę 4,120 zł.

Łódź, dnia 16 czerwca 1925 r.

Komornik: K. SUZIN.

FABRYKA

wyrobów wełnianych

poszukuje

sprzedawcę-wojażera

Oferty sub. „S. 1000".

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. SUZIN, zam. przy ul. Szkolnej № 14, na zas. art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 23 czerwca 1925 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej pod № 98, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: sześciu bel przędzy pończoszanej należących do Mojżesza Arona Szeinroka, oszacowanych na sumę 300 zł.

Łódź, dnia 16 czerwca 1925 r.

Komornik: K. SUZIN.

500000 cegły

zaraz do oddania w Zgierzu

Informacji udzieli Sp. Akc. Przemysł Chemiczny w Polsce w Zgierzu telef. № 19.

BARDZO DUŻO OSÓB POLEPSZYŁO SWOJE ZDROWIE I TAKOWE UTRZYMUJE PRZEZ UŻYWANIE PARYSKICH PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

D-RA KOWENA

(D-r CAUVIN)

OCZYSZCZAJĄ KREW I REGULUJĄ CZYNNOŚCI KISZEK - ZAWSZE PRZYNOSZĄ ULGĘ

PIGUŁKI KOWENA

SĄ DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH

OSTRZEGA SIĘ PRZED NAŚLADOWNICTWEM

Letnie mieszkanie

3 pokoje z kuchnią w lesie do wynajęcia. Wiadomość Pańska 41 u gospodarza.

Kasa Chorych m. Łodzi rozpisuje niniejszem

KONKURSY

na wakujące stanowiska:

1) Kierownika Zakładu dla badań bakterjologicznych, chemicznych i klinicznych;

2) kierownika działu dentystycznego w lecznictwie kasowem.

O pierwsze z wymienionych stanowisk ubiegać się mogą jedynie lekarze-specjaliści o wybitnych kwalifikacjach naukowych z odpowiednią praktyką na podobnych stanowiskach.

Do drugiego z konkursów stawać mogą w pierwszym rzędzie lekarze-stomatolodzy, a następnie lekarze-dentyści, posiadający poza sobą kilkuletnią praktykę kliniczną w charakterze asystentów wyższych szkół dentystycznych.

Warunki pracy i uposażenia ustalone zostaną w drodze osobnych umów.

Oferty w zapieczętowanych i zaopatrzonych odpowiedniemi napisami kopertach składać należy najpóźniej do dnia 10 lipca r.b., kierując je pod adresem Kasy Chorych m. Łodzi, ul. Wólczańska № 225. 6200

(—) Dr. J. Arct, Dyrektor. (—) F. Kałużyński, Przewodniczący Zarządu.

Tani Tydzień

Posezonowa Sprzedaż

chcąc dać najszerszym sferom możność nabycia orygin. francuskich wyrobów

JEDWABNYCH i WEŁNIANYCH

urządzamy od dn. 17 do dn. 27 b. m.

TANI TYDZIEŃ

obliczając wszelkie

ARTYKUŁY POSEZONOWE

20% taniej.

„SOIERIES"

Piotrkowska № 90.

8-io KLASOWE GIMNAZJUM HUMANISTYCZNE ŻEŃSKIE

E. JASZUNSKIEJ-ZELIGMAN

Południowa 18.

Zapisy uczenic do wszystkich klas odbywają się codziennie w godzinach szkolnych.

Uwaga: Opłata szkolna zostaje w przyszłym roku szkolnym obniżona.

KOMPLETY RYSUNKOWE i malarskie WAKACYJNE

ART. MALARZA

MAURYCEGO TRĘBACZA

Specjalna nauka rysunków dla uczniów szkół średnich niezaawansowanych. Nauka rysunków dla dorosłych amatorów i osób utalentowanych

Ceny od 1 czerwca b. umiarkowane zarówno w kompletach jak i pojedyńczo.

Art. malarz MAURYCY TRĘBACZ. Piotrkowska 71 przyjmuje od godziny 4—7.

Piotrkowska 51 **MUZYKA** Piotrkowska 51

Skład fabryczny **patefonów i płyt.**

Płyty najnowszych nagrań.

Fleur D'amour, Piccolo Nanio, Mah Jong. Humpa-Humpa i cały szereg najpopularniejszych nowości.

Patefony **NA RATY** po cenach konkurencyjnych

Zamiana starych płyt **NA NOWE.**

Tanio bo w podwórzu.

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 9.30r. od 4 i pół do 8 w.

Dr.

Łagunowski

Gdańska 42. (Długa). Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5— 8.

Dr.

Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.

Dzielna № 9. Przyjmuje od 8—9 i pół i od 4—8. Tel № 28-98.

Dr. med.

Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjm. od 10—12 i 5—7. Nawrot № 7. Telefon 28-07.

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, Przyjmuje od 4 do 8 popoł

Dr.

Lewkowicz

Choroby skórne i weneryczne Konstantynowska 12 od 9—1 i od 6—8. Panie od 5—6. 91—10

Dr. med.

Zeligsonowa

Akuszerja chor. kobiece weneryczne (kob) usuwanie włosów na twarzy elektrolizą. Ul. 6 Sierpnia 1 od 1 do 4-ej.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzed

Samochód „BERKMAN" 55 H. P. przerobiony na omnibus z powodu rozwiązania spółki do sprzedania. Cena 2500 zł. Wiadomość Łagiewnicka 51. Grądzki lub Sompolno Jan Jankowski. 6089-3

Biurko szafkowe damskie ładne, fotel 100 zł. okazyjnie sprzedam. Piotrkowska 261-5 front. 188

Do sprzedania pomieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni przy ul. Gdańskiej № 95 oficyna. Wiadomość pomiędzy 3-4 207—2

Fortepian, lustra tremo, gramofon z powodu wyjazdu bardzo tanio sprzedam. Stacja Widzew dom kolejowy Nr. 5. 185

Posady.

Młodzieniec 18-letni chrz. z 4-klasowem wykształceniem poszukuje praktyki lub jakiejkolwiek pracy biurowej. Oferty sub. „Wymagania skromne"-

Młody energiczny mężczyzna poszukuje posady pod leśniczego, gajowego ewent. strzelca. Specjalność: hodowla zwierząt. Wymagania skromne. Swiadectwa pierwszorzędne. Oferty sub. „St. Tracz".

Młodzieniec dwudziestoletni, wykształcony, ukończywszy kursa buchalterji i pisania na maszynie, poszukuje jakiejkolwiek posady w biurze lub kantorze fabrycznym Pensja początkowo obojętna. Oferty sub. „Uczciwy". 170-3

Potrzebna do małej rodziny skromna i uczciwa służąca do wszystkiego. Pożądane świadectwa. Wiadomość Konstantynowska № 71 m. 5 od godz. 5—7 wiecz. 73-3

Rutynowana Biuralistka-korespondentka władająca gruntownie językami polskim i niemieckim, pisząca biegle na maszynie obeznana ze wszelkiemi czynnościami biurowemi i mająca kilkuletnią praktykę biurową poszukuje posady. Łask oferty sub. „P. R. 113". 209

Apteka poszukuje pracowniczkę z praktyką. Zgłoszenia pod „Apteka 10" 6086-3

Technik dentystyczny, gruntownie obeznany z pracą, poszukuje posady lub zajęcia w Łodzi lub na prowincji na wyjazd. Zgłoszenia ustne, albo piśmienne przyjmuje Sz Goldsztain Łódź, Południowa 17.

Potrzebny chłopiec do 16 lat uczciwych rodziców do roznoszenia towaru Zgłosić się do Charenzowskiego, ulica Wolborska Nr. 1. 184—3

Potrzebny chłopiec w wieku 15—17 lat umiejący pisać i czytać H. Kaczmar. Piotrkowska Nr. 42. 180

Człowiek bez pracy a chcący pracować niech się zgłosi do sprzedaży obrazów po mieście (Zarobek) procent od sprzedanego towaru, pensji niema Brzezińska Nr. 90 Janczewski. 79

Do schroniska dla dzieci Smugowa 4 potrzebna freblanka tylko z odpowiedniemi kwalifikacjami. Zgłaszać się 3—4. 171

Inteligentna panna poszukuje kondycji do dzieci. Swiadectwa długoletnie. Oferty proszę pod „B. G". 154—3

Poszukiwany były pracownik biura próśb. Oferty sub. „Kor". 152

Poszukuję szofera na krótki termin w podróży z odpowiednim prawem jazdy na maszynie osobowej. Proszę o złożenie oferty w „Republice" pod „I. W." 6015-3

Nauka i wychow

Uczeń gimnazjum, począwszy od d. 20 czerwca będzie udzielał w Zakowicach lekcji i korepetycji w zakresie 6 klas. Wiadomość u Tuwina Piotrkowska 17 II podw. m. 35. 6112-6

Nauczycielka szkoły średniej wyjeżdża na Wiśniową Górę przyjmie lekcje w zakresie ośmiu klas. Warunki przystępne. Wiadomość od g. 3-ej H. Szlamówna, ul. Andrzeja 31. 61-2

Miss Mary gives Englisch French and German lessons Visible 4—8. Piotrkowska 109 oldg. 5 II fr. 86

Rodowita niemka udziela lekcji niemieckiego. Oferty sub. „H. B. 200". 195—3

Student udziela lekcji Specj: polski, łacina Piotrkowska 16, m. 22. 6072-3

Student udziela lekcji w zakresie 8 klas. Specjalność matematyka, polski Wiadomość: Konstantynowska № 22 Józefowicz. 74-3

Lokale.

Odstąpię w centrum 2 frontowe pokoje I piętro na biuro ewent. lekarza, inż. Oferty „Karp". 168—3

Pokój z kuchnią lub 2 pokoje do wynajęcia na letnisko przy lesie Lućmierskim. Komunikacja dogodna. Wiadomość: ul. Północna 14 Staniszewski. 157

ZAMIENIĘ mieszkanie (1 pokój duża kuchnia i duży przedpokój) ze wszelk. wygodami przy ul Głównej róg Sienkiew. na 3 pokojowe (ew. 2) za dopłatą. Oferty sub. „ZAMIANA". 6105-2

Elegancki pokój oddam sub. „Natychmiast Z". 83

Poszukuję 3 pokoi z kuchnią z wygodami w czystym domu możliwie w centrum od Cegielnianej do ul. Nawrot Pośrednictwo pożądane. Oferty sub. „A. F." do administracji „Republiki" 81-2

Do wynajęcia pokój umeblowany, ul. Główna 62 mieszk. Nr. 77. 211-1

Mieszkanie pokój z kuchnią I lub II piętro w śródmieściu poszukuje. Oferty do adm. „Republiki" pod „Słoneczne". 6014-3

Rozmaite

Przyjmuję strojenie fortepianów i pianin po cenie 6 zł. reperacje po cenach umiarkowanych. Milewski. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać ul. Piotrkowska № 292 kooperatywa. 6094-3

Krawiec męski przyjmuje różne obstalunki po cenach konkurencyjnych G. Rewizorski, ul Piotrkowska 18. Proszę się przekonać. 5793-7

Matrymonjalne pismo „Fortuna"—Versal"—świat towarzyski umożliwia zawieranie znajomości towarzyskiej i małżeństwa, № 55 wyszedł. Cena z przesyłką 75 groszy. Wszędzie do nabycia, również na stacjach kolejowych. Redakcja:, Warszawa, Ogrodowa 8-3, tel. 405-9

Powtórnie ogłaszam Ukrywający psa będzie odpowiadał karnie. Dnia 7-VI-1925 r. zaginął wilk roczniak duży wabi się Rabatjoj, ogon długi, koniec zawinięty. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem, ulica Cegielniana 64, Hotel „Klukas" 55-2

Przybłąkał się młody pies buldog. Robert Arndt, ulica Piotrkowska 104b II piętro. 153

Zagubione dokumen

Zaginął dowód osobisty na imię Michaliny Strzelczyk wydany w Grzybkach. 72-3

Zaginęła natkarta od paszportu na imię Florentyny Górnej Brzezińska № 64. 189

Skradziono paszport zagraniczny wydany przez Komisarjat Rządu na Łódź na imię Jakóba Mendla Mau... 210—

Wolf Cygler, Narutowicza 40 zgubił matrykułę. 9...

Zaginął dowód osobisty na imię Sura Kamińska, zamieszkała, Piotrkowska 19 u Burszty wydany przez Komisarjat Policji Państwowej w Łodzi. 87—

Zginęła matrykuła ucz. 8 kl. Szkoły Handl. Kupieckiego Łódzkiego wydana na nazwisko Krywieckiego Maksymiljana. 92-

Zaginął odcinek (kasy chorych) zawiad. o wstąpieniu do pracy na nazw. Sznajder Luzer. Brzezińska 2... 17...

Zdolny

Agent

sprzedawca

może się natychmiast zgłosić. Zakłady Przemysłowe „Erdal" Kraków Oferty do firmy Hugo Mannaberg Ss-owie Łódź, ul. Wólczańska Nr. 5... 182—

POKOJE umeblowane poszukuje poleca Biuro „RUCH" Piotrkowska 38

LOKALE mieszkania poszukuje poleca Biuro „RUCH" Piotrkowska 38

Wyszedł z druku nowy PLAN m. Łodzi

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach materjałów piśmiennych. Skład główny u wydawcy A. J. Ostrowskiego w Łodzi, Piotrkowska 55.

Poszukuję 2 pokoje z kuchnią z wygodami w czystym domu. Oferty do sub „Gotówka" do adm. „Republiki". 086-1

Ciechocinek

pensjonat dla dzieci i młodzieży doktorowej Margulesowej. Willa „ZDROWOTNA" w lasku sosnowym. Troskliwa opieka. Wykwintny i obfity wikt. Ceny przystępne. Wiadomość Kilińskiego 95, m. 5 godz. 4—6 7975-

W Andrzejowie

plac

morga i 17 prętów o 5 minut od stacji do sprzedania za 6,000 złotych. Wiadomość Tomaszów-Maz. Antoniego 25 St. Czarnecki. 5975-

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie.— Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 p drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwania pracy 5 gr. Najmniejsze 5

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Oltaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.